Na: str. 3 Z za kulis kartelu naftowego

NR. 416 (5119) cz. WARSZAWA, ŚRODA 7 GRUDNIA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Koniec konferencji rozbrojeniowej?

Z Genewy nadeszła wczoraj wiadomość, która — w razie sprawdzenia się — oznaczałaby *koniec* konferencji rozbrojeniowej.

W Genewie bawią obecnie kierownicy polityki europejskiej i amerykańskiej. Jest *Herriot* i *Paul-Boncour*, *Macdonald* i *Simon*, Norman *Davis*, *Neurath*, *Benesz*. Tylko polskiego ministra spraw zagranicznych niema: widocznie dlatego, że bez niego nic ważnego stać się nie może.

Tematem rozmów są przedewszystkiem *trzy sprawy*, łączące się ściśle ze sobą: sprawa długów wojennych, rozbrojenia i równouprawnienia Niemiec.

Co do długów wojennych, to wiadomo, że Stany Zjednoczone nie chcą się zgodzić na moratorjum rat dłużniczych i domagają się spłaty grudniowej raty. Noty Anglji i Francji, domagające się moratorjum, pozostały dotąd bez echa.

W sprawie rozbrojenia wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych, *Norman Davis*, z zadziwiającym projektem. Mianowicie: konferencja rozbrojeniowa kończy swe prace, możliwie jeszcze przed świętami i uchwala konwencję zawierającą te punkty, co do których udało się osiągnąć porozumienie (punktów tych jest bardzo niewiele, jak sprawa kontroli zbrojeń, zakaz wojny chemiczno - gazowej i in.), wszystko zaś inne, czyli właściwie całe zagadnienie rozbrojenia, przekazuje się stałej komisji, w której każde państwo miałoby jednego przedstawiciela.

Rzecz jasna, że takie zakończenie konferencji rozbrojeniowej oznaczałoby jej *przegraną i klęską*. Wszystkie nadzieje pokładano właśnie w drugiej połowie konferencji, projektowanej na luty roku przyszłego. Francuski projekt rozbrojenia z góry był obliczony na dalszy ciąg i długotrwałość konferencji rozbrojeniowej, mając służyć za podstawę do jej dyskusji.

I oto depesze doniosły, że Anglja i Francja i Włochy gotowe są przyjąć projekt amerykański pod warunkiem — jestto zastrzeżenie Francji — że w konwencji rozbrojeniowej nic nie będzie o równouprawnieniu Niemiec, którem zajęłaby się później owa stała komisja rozbrojeniowa.

Sprawą równouprawnienia Niemiec miała się zająć specjalna konferencja 5-ciu mocarstw, która nie doszła do skutku. Obecne spotkanie kierowniczych polityków w Genewie jest taką konferencję 5-ciu mocarstw. Jeżeli Niemcy przyjmą propozycję amerykańską, to wprawdzie uniknie się narazie konfliktu i dalszego zaostrzenia stosunków europejskich, zwłaszcza francusko - niemieckich, ale nastąpiłoby to kosztem rozbrojenia powszechnego, przyczem Niemcy — w myśl zapowiedzi *Schleichera* — zbroiłyby się niezależnie od takich czy innych decyzji.

W tem co się dzieje obecnie w Genewie wszystko jest niejasne i niepojęte. Trudno zrozumieć, czem kieruje się Francja, godząc się na projekt amerykański. Czyżby zwątpiła, by jej plan rozbrojenia przeszedł na konferencji? Chyba nie, zwłaszcza, że stanowi on obszerną podstawę do dyskusji. Czy liczy na ustępstwa ze strony Ameryki w sprawie długów? I to jest całkiem nieprawdopodobne wobec tego, że właśnie Ameryka uzależniała dotąd ustępstwa w sprawie długów od rozbrojenia dłużników.

Najbardziej zadziwia ta radykalna zmiana frontu ze strony Ameryki. Ten sam *Hoover*, który wystąpił z najdalej idącym projektem rozbrojenia, żądając zmniejszenia stanu zbrojeń o ⅓, obecnie wogóle wycofuje się ze sprawy rozbrojenia. Zwrot ten można tłumaczyć tylko w ten sposób, że *Hoover*, oddając prezydenturę *Rooseveltowi*, z którym nie udało mu się uzgodnić poglądów na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, chce oczyścić pole dla polityki swego następcy: nie chce iść na ustępstwa w sprawie długów, nie chce też wpłynąć na sprawę rozbrojenia, pozostawiając ją w zawieszeniu, a Europę — jej własnemu losowi.

Nie przesądzając ostatecznych decyzji genewskich, warto jednak wytknąć te wprost *niesamowite skoki polityki* mocarstw przodujących, tę zależność Europy od duszącej się — w nadmiarze złota i nędzy! — Ameryki.

(jmb.)

Liga Narodów znowu obraduje
nad sprawą Mandżurji
A tymczasem na Dalekim Wschodzie toczą się krwawe walki

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło się wczoraj przedpołudniem nową dyskusją nad raportem komisji **Lyttona.** Udział wzięli przedstawiciele wszystkich państw z **Macdonaldem** i **Herriotem** na czele.

Posiedzenie wypełniły dwie jednostronne deklaracje delegatów Chin i Japonji.

Delegat chiński **Yen** przedstawił postulaty, których realizacji Chiny domagają się od Zgromadzenia, a mianowicie:

1) aby Nadzwyczajne Zgromadzenie oświadczyło, że **Japonja pogwałciła pakt Ligi Narodów, Pakt Paryski i 9-ciu mocarstw,**

2) by wezwało Japonję **do wycofania wojsk i do rozwiązania rządu Mandżukuo** i ze swej strony oświadczyło, iż nie uznaje tego rządu i nie nawiąże z nim żadnych stosunków,

3) by Nadzwyczajne Zgromadzenie zgodnie z postanowieniami paktu opracowało i ogłosiło możliwie najszybciej raport z zaleceniami, jak ma być załatwiona sprawa. Dr. **Yen** dodał, że pomimo tego ostatniego postulatu rząd chiński **nie odrzuca jeszcze jednej ostatniej próby koncyljacji.**

Reprezentant Japonji **Matsouka** wyjaśnił raz jeszcze tezę Japonii co do genezy konfliktu, anarchji w Chinach, niebezpieczeństwa bojkotu i pożyteczności państwa **Mandżukuo** i t. d., przypomniał także, że i inne państwa postępowały w Chinach w sposób podobny, co i Japonja.

Gdy w 1927 roku wynikł konflikt pomiędzy Wielką Brytanją a Chinami i Wielka Brytanja wysłała tam swą flotę, to równocześnie sir Austin **Chamberlain** oświadczył, że Wielka Brytanja nie widzi możności zwrócenia się o pomoc do Ligi Narodów przy załatwianiu tych trudności. Japonja także — oświadczył **Matsouka** — nie widzi możliwości, by Liga dopomogła jej w Mandżukuo,

Delegat Japonji powtórnie oświadcza, że Liga Narodów musi dostosować się do zmieniających się wciąż okoliczności na Dalekim Wschodzie.

*

A tymczasem na Dalekim Wschodzie armaty japońskie starają się zaprowadzić „porządek" w Mndżurji. Walki pomiędzy regularnymi wojskami japońskiemi a powstańcami chińskimi trwają bez przerwy. Z wczorajszych depesz wynika, że wojskom japońskim udało się na północy rozbić powstańców chińskich. Ci ostatni uciekają masowo do Sowietów. Sam przywódca powstańców chińskich w Mandżurji, gen. **Suping - Wen** przekroczył granicę sowiecką i został internowany. Generał przybył wraz ze swym sztabem pociągiem złożonym z 43 wagonów. Dotychczas przekroczyło granicę kilka tysięcy żołnierzy i oficerów chińskich. Przybyli oni częściowo pieszo, częściowo koleją i zmusili władze kolejowe do przewiezienia ich na terytorjum sowieckie. Władze sowieckie dokonały rozbrojenia i internowania partyzantów.

Nowa narada pięciu mocarstw
I znowu bez rezultatów

Wczoraj rano odbyła się w Genewie narada 5-ciu; nie przyniosła ona jednak nic nowego w sytuacji. **Neurathowi** zakomunikowane zostały na piśmie propozycje amerykańskie w formie opracowanej wczoraj w nocy przez ekspertów 4 mocarstw. **Norman Davis** i **Heriot** wyłożyli raz jeszcze swe punkty widzenia, na co Neurath odpowiedział, że są dlań nowością i że wobec tego musi się porozumieć ze swym rządem.

Dalszy ciąg dyskusji wobec tego odłożono.

Otwarcie Reichstagu niemieckiego

Inauguracyjne posiedzenie nowego Reichstagu rozpoczęło się wczoraj o godzinie 3-ej i miało przebieg naogół spokojny.

Najstarszy wiekiem poseł, generał **Litzman,** wygłaszając przemówienie inauguracyjne podkreślił **„doniosłe zasługi" Hitlera,** wyrażając ubolewanie, iż prezydent Rzeszy **„nie uznał za możliwe powierzyć przywódcy największego stronnictwa misji formowania rządu".** Mówca podkreślił, że Niemcy przeżywają obecnie krytyczny moment w życiu wewnętrzno - politycznem, że narażone są na niebezpieczeństwo bolszewizmu i że **„tylko Hitler zdolny jest ratować Niemcy przed zgubą".**

Przewodniczącym Reichstagu wybrany został ponownie hitlerowiec **Goering.** W przemówieniu swojem oświadczył on, iż **parlament Rzeszy jest jedynym wyrazicielem woli narodu.** Należy ubolewać, że nastąpiło **powołanie ministra Reichswehry, von Schleichera, na stanowisko kanclerza.** W ten sposób armja niemiecka wciągnięta została w walkę polityczną. Prezydent Hindenburg oświadczył Goering, nie chciał dać Hitlerowi szerokich pełnomocnictw. Jednakże pełnomocnictwa te w daleko szerszym zakresie oddane zostały w ręce generała **Schleichera.**

100 marynarzy znalazło śmierć w morzu
Katastrofa kontrtorpedowca japońskiego

Z **Tokio** donoszą, że katastrofa kontrtorpedowca **„Savarabi"**, który zatonął podczas burzy u wybrzeży Formozy, pociągnęła za sobą przeszło **100 ofiar** w ludziach.

Z załogi 120 marynarzy uratowano zaledwie 14. Reszta zaś zginęła. Katastrofa wydarzyła się w odległości około 100 mil morskich od Formozy.

Akcja ratownicza, którą prowadzą trzy kontrtorpedowce, natrafiła wskutek warunków atmosferycznych na poważne trudności.

Katastrofalne burze w Europie południowej

Z całych Północnych Włoch nadchodzą wiadomości o burzach, zerwaniach chmur i śnieżycach. Pod **Udine** zerwanie się chmury spowodowało wylewy strumieni i rzek.

Z **Brescji** donoszą, że w górskich okolicach śnieg zasypał drogi na przełęczach do wysokości metra.

W **Piemoncie** ulewne deszcze podmyły tory kolejowe i spowodowały wylewy. Również i w Południowych Włoszech przechodzi fala niepogody i gwałtownych wiatrów. W **Palermo** wiatr przewrócił na ulicach nadbrzeżnych kilka wozów. W **Neapolu** w porcie statki zakotwiczone zerwały liny na skutek rozkołysania fal.

Równocześnie z Ajaccio donoszą o wielkiej burzy, która nawiedziła całą **Korsykę** i wyrządziła wielkie szkody. Kabel, łączący Bastję z kontynentem, został uszkodzony, a także komunikacja telefoniczna i telegraficzna tego miasta z Ajaccio zostało przerwana. Z rejonu **Sartena** donoszą o ogromnych szkodach. Został zniszczony szereg mostów i wielki młyn. Także w okolicy **Corte** burza wyrządziła znaczne szkody.

Akademja dla uczczenia 40-lecia P.P.S.

W 40-tą rocznicę walki P. P. S. o wyzwolenie proletarjatu Warszawski O. K. R. P. P. S. łącznie z Radą Zawodową m. Warszawy i T. U. R. urządza UROCZYSTĄ AKADEMJĘ w dniu 18 grudnia b. r. o godz. 11 rano, w sali Teatru Artystów, ul. Karowa 18.

Karty wstępu towarzysze mogą otrzymać w W. O. K. R-ze P. P. S., ul. Długa 19; w lokalach Komitetów Dzielnicowych, w biurach Związków Zawodowych.

Zatwierdzenie konfiskaty

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego zatwierdził konfiskatę **„votum separatum"** p. sędziego **Leszczyńskiego** wydrukowanego w „Robotniku" z dn. 27 i 29 listopada b. r.

Konserwatyści

Projekt **wspólnego** zjazdu różnych grup konserwatywnych Polski celem stworzenia **jednego stronnictwa konserwatywnego** nie został jeszcze zaniechany, chociaż powstały dość znaczne trudności. Wszystkie te grupy popierają w zasadzie „sanacyjny" system rządzenia; ale wileńsko - grodzieńska **„Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej"** (związana ze **„Słowem"** p. pos. **Mackiewicza)** nie chce jednak łączyć się — że tak powiemy — „organicznie" ze zwolennikami **„Czasu'** krakowskiego i z t. zw. grupą poznańską.

Dlaczego nie chce? tego nie wiemy: dość, że **nie chce** i koniec! Zresztą wszystko to razem wzięte nie przekracza objętości **solidnej kanapy „rodzinnej"**, i byłoby dla życia polskiego **„najzupełniej obojętne,** gdyby nie „sztuczne odżywianie", zastosowane przez „sanację", gdyby nie udział w kartelach, w kierownictwie ‚Lewjatana' i Związku Ziemian.

Unieruchomienie fabryki „Olkusz"

Zakłady wyrobów emaljowanych **„Olkusz"** mają być **unieruchomione z dn. 15 grudnia.** W tym wypadku pracę straciłoby około 600 robotników.

Znów samobójstwo oficera

Wczoraj rano wystrzałem z rewolweru zastrzelił się por. Franciszek Harlica, adjutant Centralnego Wyszkolenia lotniczego.

Jest to piąte samobójstwo oficera w ciągu ostatnich dni.

Gdzie jest chleb najdroższy?

Podług urzędowych danych, na 1 grudnia r .b. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pytlowego za kg.:

Drohobycz — 39 gr.; Lwów i Gdynia — 38 gr., Wilno, Baranowicze, Stanisławów, Przemyśl i Warszawa — 35 gr.; Pińsk, Grodno, Tarnopol, Kaków i Żyrardów — 34 gr.; Brześć n/B., Tarnów, Nowy Sącz, Katowice i Bielsko — 33 gr.; Białystok, Lublin i Poznań — 32 gr., Częstochowa, Radom i Bydgoszcz— 31 gr.; Łuck, Łódź, Kalisz, Kielce, Sosnowiec i Toruń — 30 gr.; Równe — 27 gr.; wreszcie **Włocławek — 25 gr.**

Postulaty klas posiadających

Na plenarnem posiedzeniu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie zapadły uchwały, dotyczące:

umorzenia nieściągalnych zaległości podatkowych, rozłożenia na raty pięcioletnie zaległości, obniżenia odsetek od pożyczek długoterminowych, wstrzymania płacenia rat od dłużników, uchylania przepisów o lichwie, zniesienia podatków bezpośrednich: majątkowego, reorganizacji podatku spadkowego w kierunku redukcji wymiaru podatkowego, obniżenia taryf na przewóz towarów itd.

Koroną uchwał są postulaty w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, które w skrócie przedstawiają się następująco: (brzmienie Izby P. H.).

„Ze względu na decydującą rolę, jaką grają wydatki na robociznę w kształtowaniu się kosztów produkcji, nieodzowne jest dążenie do całkowitego uelastycznienia tych wydatków, w szczególności w **zakresie wysokości płac oraz czasu pracy, które winny być ustalane w drodze bezpośrednich, indywidualnych umów o pracę pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, z zaniechaniem regulowania ich w drodze umów zbiorowych.**

1. Uznać należy **za niebezpieczne i ze wszechmiar niepożądane** (!!) wprowadzenie w obecnej dobie kryzysu jakichkolwiek nowych obciążeń produkcji i wymiany w zakresie socjalnym i tworzenie nowych ich form.

W szczególności koniecznem jest zaniechanie zamiaru realizacji w chwili obecnej projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem wobec tego, iż **nałożyłaby** ona na pracodawców nowe ciężary w związku z wprowadzeniem nowej dla większej części kraju formy ubezpieczenia, w postaci ubezpieczenia emerytalnego robotników na starość i na wypadek inwalidztwa".

W dalszym ciągu domagają się kapitaliści: zmniejszenia działalności ubezpieczeniowej Kas Chorych, przedłużenia czasu pracy do 48 godzin tygodniowo, skrócenia urlopów do połowy, pozbawienia urlopów częściowo zatrudnionych, obniżenia o połowę płacy za godziny nadliczbowe.

„Realizacja postulatów — mówią autorzy tych reakcyjnych projektów—stałaby się jednym z zasadniczych czynników likwidacji... bezrobocia" (!!!).

***

Postulaty powyższe są doraźnym programem gospodarczym klas posiadających. Program ten omówimy w najbliższym czasie.

Metalowcy omijajcie Włocławek!

W dniu 26 listopada r. b. Administracja Fabryki Drutu i Gwoździ we Włocławku **„Clavus"** wymówiła robotnikom pracę i chce obniżyć wynagrodzenie.

Robotnicy metalowi winni omijać Włocławek do czasu zakończenia zatargu; w razie przyjazdu, niechaj zgłaszają się do Związku Metalowców, przy ulicy Kościuszki Nr. 6.

Obrady Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia

Po 30-dniowej przerwie Sejm zebrał się wczoraj. Przebieg posiedzenia był następujący:

Marszałek: Od p. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymałem dnia 4 listopada zarządzenie o odroczeniu sesji zwyczajnej Sejmu na dni 30. Wobec tego zwołałem posiedzenie na dzień 6 grudnia. Otwieram posiedzenie.

ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA.

Dnia 7 listopada p. Prezes Rady Ministrów złożył Sejmowi 97 rozporządzeń Prezydenta, wydanych na podstawie pełnomocnictw. Wszystkie te rozporządzenia odczytano.

UWAGI KONTROLI PAŃSTWOWEJ.

Marszałek zawiadomił, że od Prezesa N. I. K. otrzymał uwagi Kontroli Państwowej o zamknięciach rachunków Państwa i wykonaniu budżetu za 1930-31 rok, które zostały rozesłane klubom poselskim.

ROZPORZĄDZENIA CELNE.

Odesłano do Komisji Skarbowej 20 rozporządzeń w sprawach celnych ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa.

WYGAŚNIĘCIE MANDATU.

Marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu przez posła Witolda **Staniewicza.** Sejm stwierdził wygaśnięcie tego mandatu.

ŚLUBOWANIA.

Ślubowania poselskie złożyli nowi posłowie: pp. Wacław **Mierzejewski** i Bolesław **Świerkowski,** obaj z BB.

W SPRAWIE PORZĄDKU DZIENNEGO.

Tow. **Ciołkosz** zaproponował Marszałkowi, by skorzystał z art. 35 Regulaminu i uzupełnił porządek dzienny przez **wniosek Z. PPS o przyjście z pomocą bezrobotnym, gdyż sprawa jest bardzo nagła.**

Marszałek: Ale wniosek nie przeszedł przez komisję.

Tow. Ciołkosz: To jest regulaminowo dopuszczalne.

Marszałek: Ale ja się nie zgadzam.

O RATYFIKACJI PAKTU Z SOWIETAMI.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego, który zawierał pierwsze czytania między innemi 7 ustaw o ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, głos zabrał p. **St. Stroński** (Klub Narodowy) i wyraził wątpliwości w związku z tem, że układ, zawarty z Sowietami, nie został przedłożony Sejmowi do ratyfikacji, lecz ratyfikowany wyłącznie przez p. Prezydenta. Artykuł 49 konstytucji wylicza rodzaje traktatów międzynarodowych, które wymagają zgody Sejmu dla swej ważności, a wśród nich znajdują się i takie traktaty, które zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli. Otóż układ, zawarty przez Polskę z Sowietami, zawiera właśnie takie przepisy prawne, obowiązujące obywateli, np., że na obszarze Rzeczypospolitej wszelkie nawoływanie do wojny zaczepnej jest zakazane.

Marszałek zaznaczył, że zagadnienie, poruszone przez p. **Strońskiego,** nie jest w związku z porządkiem dziennym, gdyż czas będzie o niem mówić, gdy zapowiedziany przez mówcę wniosek wpłynie.

POBÓR REKRUTA

Przy pierwszym czytaniu **ustawy o poborze rekruta tow. Z. Zaremba** w krótkim przemówieniu, ograniczonym przez marszałka do 20 minut, dał wyraz stanowisku **ruchu socjalistycznego** wobec „sanacyjnego" systemu rządzenia i jego coraz to bardziej ścisłego związku z klasami posiadającemi; odmawiamy temu Rządowi prawa do rozporządzenia młodzieżą robotniczą i chłopską; nie chcemy, by wojsko polskie było używane do wewnętrznych posunięć antyrobotniczych i antychłopskich; tow. **Zaremba** kończy stwierdzeniem, że „szara masa żołnierska i oficerowie, nie należący do rządzącej koterji", nie zerwą solidarności ideowej z walczącym Światem Pracy.

***

Posłanka **Ignasiak** przemawiała w tej samej sprawie imieniem frakcji komunistycznej i w myśl znanej doktryny komunistycznej; projekt ustawy odesłano do Komisji Wojskowej.

W OBRONIE POLSKIEJ WSI

Pos. M. **Malinowski,** stary łwódz ruchu „zaraniarskiego", uzasadniał nagłość wniosku **Str. Ludowego** w sprawie represji wobec mas włościańskich na tle t. zw. strajków chłopskich.

Pos. **Malinowski** nakreślił w kilku zdaniach źródła gospodarcze i społeczne tych żywiołowych wysiłków **wsi i potępił surowo** postępowanie władz administracyjno - policyjnych, **masowe aresztowania** włościan, **liczne stwierdzone wypadki bicia aresztowanych.**

GWAŁTOWNE PROTESTY

Do przemawiania **przeciwko nagłości** Klub B. B. W. R. delegował pos. **Kosydarskiego,** dawniej ludowca z grupy **„Piasta".** Zjawienie się pos. **Kosydarskiego** na trybunie wywołało **gwałtowne sprzeciwy** na ławach socjalistycznych i ludowych. Gdy **zaś** pos. **Kosydarski** użył, odpowiadając na jakiś okrzyk, wyrażenia, z którego wynikałoby, że **pochwala** represje wobec chłopów, okrzyki pojedyńcze przemieniły się w ogólny tumult i słów p. **Kosydarskiego** nie można już było dosłyszeć; p. **Świtalski** przywołał paru posłów ludowych do porządku z zapisaniem do protokułu. **Za nagłością** głosowały **wszystkie** kluby opozycji; **przeciwko** B. B. W. R.; nagłość upadła.

***

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we wtorek, 13 grudnia.

Przeciwko dekretowi o stowarzyszeniach

Z. P. P. S., Klub Ludowy, Klub N. P. R. i Klub Ch. D. wniosły wczoraj **wspólny wniosek nagły,** domagający się

uchylenia

słynnego **dekretu o stowarzyszeniach.**

Nagłość będzie rozpatrywana na posiedzeniu najbliższym Sejmu.

Głodówka w szpitalu św. Łazarza

Głos mają Izba lekarska i władze sanitarne

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość, iż chorzy, przebywający w szpitalu **św. Łazarza** w Warszawie na oddziale skórno - wenerycznym rozpoczęli **głodówkę** przeciwko brutalnemu odchodzeniu się z nimi i stosunkom panującym w szpitalu.

Głodówka rozpoczęła się o godz. 12-ej w południe.

Od dłuższego czasu przebywający na leczeniu w szpitalu chorzy skarżyli się na niedbałą opiekę ze strony lekarzy, na fatalne warunki sanitarne i higjeniczne.

Np. umywalnie czynne są przez dwie godziny, podczas których 100 chorych musi się umyć i wykąpać. Starania o dłuższe uruchomienie umywalni nie odnoszą rezultatu. Dwa ustępy, dostępne dla chorych, są stale przepełnione. Chorzy śpią na brudnych poduszkach, wypchanych słomą, bez powłoczek. Ciężej chorzy nie mogą doprosić się o kubek herbaty. Jedzenie posiłków odbywa się przy stołach. Widelce i łyżki z reguły są brudne. Skargi i zażalenia skierowane do gospodyni oddziału, siostry **Rozalji,** nie odnoszą skutku.

Bibljoteka szpitalna, pozostająca pod opieką owej siostry dostępna jest tylko dla praktykujących katolików. Zdarzają się wypadki, że ta czcigodna siostra zakonna obdarza chorych epitetami w rodzaju: **warjat lub bydlak** (?!!)

Innym razem **„siostra" Rozalja,** zirytowana na chorego, wylała ze złości garnczek z herbatą.

Ten sposób postępowania wobec chorych udzielił się podległemu siostrze Rozalji personelowi.

Skargi zbiorowe na **siostrę Rozalję** mają ten skutek, że inicjatorzy protestów wypisywani są ze szpitala i w ten sposób policyjnie likwiduje się „ognisko buntu".

Wczoraj, kiedy chorzy, przebywający w szpitalu zdecydowali się na proklamowanie głodówki i podanie do wiadomości publicznej o stosunkach, panujących w szpitalu, siostra Rozalja uważała za stosowne oświadczyć: „Nic mi nie zrobicie" Byli tacy, co pisali i zostali wpisani na czarną listę. Ja byłam i tu zostanę".

Zirytowana na jednego ciężko chorego, kazała mu **wstać i posłać łóżko.** Kiedy chory nie był w stanie tego uczynić, zerwała z łóżka koc i rzuciła na podłogę.

Chorzy, mając dość tych wybryków, zwrócili się, za pośrednictwem delegacji, do lekarza ordynatora, który, w odpowiedzi na ich skargi, pięciu delegatów kazał wypisać ze szpitala. Kazano im zaraz **wynosić się.** Chorzy wówczas ogłosili **głodówkę.**

Podane przez nas fakty potwierdzone są podpisami **55 chorych.**

Delegat chorych oznajmił nam. że podobne stosunki panują i w niektórych innych szpitalach, gdzie skutki rządów zakonnic są również bardzo opłakane.

Podane fakty są tak skandaliczne, iż nie wątpimy, że władze sanitarne i Izba Lekarska zainteresują się niemi.

Ze swej strony służymy materjałami, znajdującemi się w naszem posiadaniu.

W sprawie zajść antysemickich

W związku z zajściami i awanturami antyżydowskimi zgłosiły wczoraj swoje wnioski **Klub Narodowy i Klub Żydowski. Z. P. P. S.** — ze swej strony — zgłosił wniosek własny, określający wyraźnie charakter tych zajść, jako **dywersji reakcyjnej,** zmierzającej do oderwania uwagi mas od **istotnych** zadań toczącej się walki społecznej i politycznej.

KOMUNIKAT

Poseł Stronnictwa Ludowego, p. **Rząsa,** z Pomorza został przez Zarząd Główny Stronnictwa zawieszony w prawach członka.

Obniżenie cen soli potasowych

Agencja PRESS dowiaduje się, że „Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych" obniżyło cenę tych soli (nawozów sztucznych) o 15 proc.

EDWARD BOYE.

Raid po czerwonym półwyspie

Dyktatura

Gdy się mówi o Alfonsie XIII — pisze **Ibanez** — porównanie z Wilhelmem II nasuwa się momentalnie. W głębi scen przesuwają się figuranci, którzy kopjują ruchy i gesty protagonistów sztuki — w ten sposób Alfons zawsze naśladował Wilhelma. Istniał w Katalonji fabrykant hiszpańskich win „szampańskich", zwany **Codorniu.** Nazwisko tego paskudziarza stało się symbolem wszystkich mniej lub bardziej groteskowych naśladowców. O marnym poecie mówiło się naprzykład: „To jest Victor Hugo Codorniu", o marnym generale „Napoleon Codorniu", a o Alfonsie: „Wilhelm II Codorniu". Pradziad ostatniego króla Hiszpanji, Ferdynand VII, za rządów którego poddani nauczyli się krzczeć radośnie: „Evivan los cadenas"! „Niech żyją kajdany"!, zawsze mówił dobrze, a działał źle. Partja liberalna, zwana partią białych, dała mu przezwisko: „Gros - nez, face de gâteau" (ryży nos, fizjonomja z ciasta). W przystępie dobrego humoru król chwytał gitarę i śpiewał:

„Gros-nez, face de gâteau
Il les aura, les blanos, il les aura".

Istotnie, dzięki djabelskim machinacjom udało się monarsze wytępić opozycję. „Alfons XIII jest współczesnym Ferdynandem VII i pół" — zakonkludował **Ibanez.**

Wczorajsza Hiszpanja żyła pod jarzmem. Nie mogła mówić: miała knebel w ustach. Nie mogła pisać: związano jej ręce! Armja, złożona z samych żandarmów, trzymała kraj pod butem. W razie potrzeby można było przecież uspokoić tłum mitraljezami. Hiszpanja była kobietą, uwięzioną w pokoju, którego ściany obito materacami; żaden krzyk nie przedostawał się nazewnątrz. Wszystkie dzienniki przed wydrukowaniem przechodziły przez prewencyjną cenzurę dyrektorjatu. Czytać dziennik hiszpański — znaczyło rozkoszować się literaturą tragicznego bufona Primo de Rivery. Militaryzm chciał zrobić z pisarzy niewolników. Autonomję uniwersytetów sprowadzono do zera. Uczony, który napisał dzieło matematyczne, czy filozoficzne, musiał je wręczać do ocenzurowania oficerowi. Myśl była poddana kaprysom cenzora i jeśli książka sprzeciwiała się interesom dyktatury, mogła bez końca oczekiwać na druk. Żaden kraj europejski, nawet Rosja carska, nie był nigdy w podobnej sytuacji. Żaden?... Może jest w tem jednak trochę przesady...

Alfons XIII, pragnąc zniszczyć ustrój parlamentarny, aby w konsekwencji stać się monarchą absolutystycznym, rozbił chytrze na frakcje dwie główne partje konstytucyjne: liberałów i konserwatystów. Kraj. zdeprawowany przez monarchję, wstrząsany ciągłemi ruchami separatystycznemi i rządzony przez ministrów, którzy byli zajęci jedynie asekurowaniem swych stanowisk, zbliżał się powoli do ruiny. Monarchja padała ofiarą własnych machinaccyj. Król, który wywołał chorobę narodową, chciał ją uleczyć przy pomocy brutalnej interwencji militaryzmu. Biedny kraj był dla Alfonsa XIII czemś w rodzaju pudełka z ołowianemi żołnierzykami, sprzedawanemi na bazarach. Na bankiecie dyplomatycznym w Algeciras uczyniono Hiszpanji podarunek z kości, której nikt ugryźć nie mógł: dano królowi protektorat nad plemionami Riffów, t. zn. nad krajem, gdzie sułtanie marokańscy w biegu stuleci daremnie starali się zaprowadzić swoją władzę. Król przyjął skwapliwie podarunek, chciał bowiem pokazać światu, że nie będzie gorszym wodzem naczelnym niż Wilhelm. W ten sposób zaczęła się wojna marokańska, najbardziej absurdalna wojna w historji. Na bankiecie w Valladolid pijany generał Silvestre przyrzekł królowi, że dnia 25 czerwca stanie zwycięsko w Alhucemas. W dniu podjęcia ofensywy król depeszówał z Madrytu w djalekcie torreadorów na corridzie: Olé, los bombres — „Naprzód chłopcy — 25 — czekam". Dzień zwycięstwa **nie nastał nigdy.** Silvestre poległ, a wraz z nim zginął kwiat armji hiszpańskiej. W papierach po zabitym generale znaleziono depeszę królewską i list: „Rób, co ci mówię i nie dbaj o ministra wojny. To idjota". Parlament wyłonił komisję dwudziestu, aby ustaliła przyczynę klęski. Sprawa groziła strasznym skandalem. Król, chcąc go uniknąć, dał rozkaz gen. Primo de Riverze, aby zaczynał rewoltę w Katalonji. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat jedynem zajęciem monarchów hiszpańskich było schlebianie armji. W Hiszpanji wolno było dyskutować o wszystkiem, nawet o istnieniu Boga, lecz cywil, który ośmielił się poddawać w wątpliwość czyn wojskowego szedł do więzienia i pod sąd wojenny. Przykładem rozwydrzenia soldateski może służyć historja wygnania znakomitego pisarza, **Miguela de Unamuno.** Unamuno napisał do znajomego w Buenos Aires list, w którym komunikował swoje wrażenia o dyktaturze. Ponieważ cenzura otwierała listy, więc „nieblagonadiożny" pisarz został zesłany na wyspy Fuertaventura. Przywódca konserwatystów, b. minister Ossorio y Gallardo, za to samo przewinienie „pojechał" na wyspy Kanaryjskie, wraz z markizem de Cortina, który w swem studjum ekonomicznem ośmielił się skrytykować finansową politykę dyktatora. Rewolta Primo de Rivery w Madrycie i Barcelonie była właściwie rewoltą oficerów, rozpanoszonej kasty „specjalistów od wszystkiego", która czując. jak bardzo jest potrzebna monarchji, żądała dla siebie bezczelnie coraz to nowych przywilejów. Z początku na dyktatora był predestynowany generał Aguilera. Jednakże któregoś dnia na posiedzeniu senatu generał raczył zauważyć, że honor wojskowego jest wart więcej, niż honor cywila (to brzmi prawie à la nasz Boziewicz!). B. prezes ministrów, Szochez Guerra spoliczkował Aguilerę za tę deklarację dwukrotnie. Spostnowany tak szpetnie generał, musiał ustąpić miejsca Primo de Riverze.

— Zobaczy pan — mówił do mnie we Francji w 1926 r. **Miguel de Unamuno**— że gdy wybije godzina wyzwolenia, ułożymy z jego przemówień i manifestów antologję dla rozśmieszania Europy. Przekonacie się wówczas, że męskie organa płciowe i najplugawsze wyrazy służyły niejednokrotnie jako środki porównań oratorskich. Zostawszy dyktatorem, Primo de Rivera wygłosił kilka mów, które były czemś w rodzaju spowiedzi z całego życia. A było z czego się spowiadać! W całym Madrycie znana była rozwiązłość generała, jego „jeunesse vulgaire et scandaleuse qui est de monde dans les garnisons de province". Opinja bardzo nieprzyjemna dla moralizatora, który wystąpił na widownię polityczną pod hasłem „umoralniania" kraju. Samochód generała zatrzymywał się często nocą w Madrycie przed domami, oświetlonemi czerwonemi lampami. Gdy Jego Ekscelencja, wraz z towarzyszami, oddawał się uciechom miłosnym, dom był pilnie strzeżony przez agentów i niedostępny dla innych galantów.

Primo de Rivera nie dowodził nigdy żadną armją, mimo wszystkich wspaniałych wstęg i orderów, jakie posiadał. Był synowcem marszałka Primo de Rivery, który w 1874 roku haniebnie zdradził rząd republikański, przeszedłszy na stronę Burbonów. Podczas wojen kolonjalnych stryjaszek posłał go, jako komiwojażera, na Kubę, a później na Filipiny. Dzięki potężnym plecom, mając lat trzydzieści, był już generałem, mając lat pięćdziesiąt — został władcą i inkwizytorem Hiszpanji. Pierwszym aktem dyktatora było wydanie manifestu, w którym oznajmił. że każdy denuncjator może być spokojny o nieujawnienie swego nazwiska. Donosy posypały się, jak z rogu obfitości. Szereg ministrów, polityków i literatów salwowało się ucieczką do Francji lub Ameryki Południowej. Hiszpański Mesjasz i zbawca narodu, zostawszy sam na placu, zajął się kopjowaniem **Mussoliniego.** Zdołał przyswoić sobie tylko jego gesty. Wielką kartą w życiu politycznem dyktatora była jego wycieczka wraz z Alfonsem do Włoch. Tyran w uniformie pojechał odwiedzić tyrana w żakiecie i białych getrach. Niewątpliwie podobała mu się majestatyczna postawa, godna **Juljusza Cezara,** ale niewątpliwie tak, że na twarzy **Mussoliniego** zjawiał się nieprzyjemny grymas, gdy jego hiszpańska małpa klepała go koleżeńskim gestem po ramieniu.

Minęło kilka lat. Mesjasz - wygnaniec znalazł się na bruku w Paryżu, gdzie wkrótce żywota dokonał. „Fortuna variabilis" — — —

Reklama to potęga!

Mocno kulejące ostatnio „mocarstwowe" przedsiębiorstwo, znane szeroko p. f. „B. B. W. R.", wszelkiemi sposobami próbuje się ratować przed nadciągającem nieuchronnie bankructwem. Wśród wielu tych sposobów, na uwagę zasługuje specjalny aparat reklamowy, działający intensywnie choć mało skutecznie na łamach podległej firmie prasy. Znajdujemy w niej raz po raz takie oto anonse, mające m. in. na celu powstrzymanie procesu gwałtownego topnienia szeregów klijentów i personelu firmy:

„Dn. 3 b. r. odbyła się w salach Rady Grodzkiej B. B. W. R. herbatka polityczna (?), która zgromadziła elitę (!) społeczeństwa Bubudziszek. W miłej atmosferze gawędzono do północy"...

„Przy Legjonie Młodych" powstał referat do spraw kobiecych (?). Panie, którym ideologja (?) „Legjonu Młodych" jest nie obca i które pragnęłyby współpracować z „Legjonem" proszone są o łaskawe zgłaszanie się". I t. d. i t. p.

W miarę pogarszania się interesów „sanacyjnego" przedsiębiorstwa, takich ogłoszeń, podawanych naturalnie „za zezwoleniem zwierzchnictwa", spotykać będziemy coraz więcej. Charakterystyczne z wielu względów, anonse te przypominają trochę — werbunek do Armji Zbawienia, trochę — nawoływania jarmarcznego kuglarza, zapraszającego naiwnych do „pałacu magji", najbardziej zaś — rozpaczliwe sygnały S. O. S., wysyłane z tonącego okrętu.

Naszem skromnem zdaniem, należałoby jednak P. T. Publiczność, awansowaną w „sanacyjnych" reklamach do rangi „elity", zachęcić czemś więcej, niźli obietnica mdłych „herbatek politycznych", „miłej gawędy" albo perspektywą „współpracy". Możnaby np. dla każdego z uczestników biesiady wyznaczyć — premję, w rodzaju figurek i pocztówek z nierozsprzedanych dotychczas zapasów, kompletu poprawek historycznych, kolekcji afiszów reklamowych, wydanych, nakładem firmy w r. 1930, biletów loteryjnych (co drugi numer wygrywa!..) i t. p. Możnaby „współpracę" pięknych pań i sympatycznych panów z „Legjonu" urozmaicać pocztą francuską, jazzem, dancingiem i wytwornym flirtem. Możnaby wysłuchiwanie nudnych odczytów i wysyłanie depesz hołdowniczych przeplatać zapasami bokserów, kabaretem artystycznym i produkcjami „rewelersów"...

W świątyniach niektórych sekt amerykańskich urządzone są perjodyczne... wieczorki tańcujące — i nikt się tem nie gorszy. Czemuby nasi „niezastąpieni" mieli pozostać wtyle? Dlaczego np. w siedzibie dyrekcji firmy „B. B. W. R." nie mogliby się popisywać zręczni akrobaci, „ludzie kauczukowi" i inni „kontersjoniści" czy poprostu sjoniści?... Pomysłów jest dość — trzeba je tylko odpowiednio zastosować. Szczegółowym katalogiem służymy gratis i franco.

Bd.

Pod okiem Rządu...?!

Z za kulis kartelu naftowego

W tym tygodniu odbywają się w Warszawie generalne narady przemysłowców naftowych, którzy przy.. *życzliwem a czynnem* współdziałaniu Rządu chcą stworzyć „silną" organizację kartelową, obejmującą tak handel wewnętrzny produktami naftowymi jak i eksport.

Ma to być organizacja *zakrojona na wielką skalę*, a pracuje nad tą sprawą przemysł naftowy, wespół z Rządem, już od przeszło 2 lat.

Nie od rzeczy zatem będzie rzucić okiem na dotychczasową działalność przemysłu naftowego *specjalnie na rynku krajowym*, albowiem działalność ta, dla naszej konsumcji niesłychanie szkodliwa, równocześnie jaskrawe rzuca światło *na praktyki kartelów w Polsce*, którymi nasze „czynniki miarodajne" tak żywo się opiekują.

Dyrekcja Syndykatu Przemysłu Naftowego, której trzej członkowie p.p. *Wygard, Kowalewski* i *Arnicki* pobierają pensje i tantjemy, przekraczające sumę *pół miljona złotych rocznie*, uważała za... właściwe swoje zadanie *łupić ze skóry biednego polskiego konsumenta*, rolnika czy robotnika gdyż ci są głównymi odbiorcami nafty.

Trzej wymienieni panowie stali więc konsekwentnie na straży *sztywnych i wysokich cen* i używali u Rządu wszelkich wpływów, by ceny te nie zostały broń Boże obniżone. Widać jednak, że na wypłatę wysokich poborów tych p.p. dyrektorów nie wystarczały i tak już ogromne dochody kartelowe bo Kartel Naftowy utworzył *razem z handlarzami nafty w miastach i miasteczkach t. zw. „lokalne porozumienia naftowe"*, rodzaj małych karteli w wielkim kartelu naftowym.

„Porozumienia" te polegają na tem, że odbiorca musi płacić za naftę, benzynę, olej gazowy i wrzecionowy, *cenę specjalnie ustanowioną na daną okolicę, a wyższą o 10 — 20% od lichwiarskich już cen kartelowych!*

Uzyskaną w ten sposób *„nadwyżką" cen* (ponad cenę wiadomą rządowi!) *dzielą się handlarze z kartelem naftowym.*

Nie do wiary, a przecież prawdziwe! Z „nadwyżek" tych, a więc *z wyzysku konsumenta*, czerpią te pijawki dochody, idące często *w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie!*

A cóż za to dają handlarze kartelowi naftowemu?

Drobnostkę! *Zwracają oni tylko swoje świadectwa przemysłowe Urzędowi Skarbowemu*, żeby podatków nie płacić! — *i zamykają swoje własne składy, zwalniając pracowników i zwiększając przez to liczbę bezrobotnych.*

W ten sposób odbiorcy zmuszeni są kupować naftę i inne produkty naftowe *wyłącznie w własnych składach Kartelu Naftowego*, który każe sobie za towar płacić nietylko obowiązującą przez Rząd „kontrolowaną" ceną kartelową, lecz ponadto jeszcze... *osobną „nadwyżkę"* dla siebie i dla handlarzy, spreparowaną w sposób *wręcz oszukańczy.*

Tak dzieje się *od kilku lat w szeregu miejscowości.*

Dobrze jeszcze, jeżeli w miasteczku, objętem takiem „porozumieniem" znajduje się organizacja „Społem" („Związek Spółdzielni Spożywców"), która aczkolwiek sprzedaje naftę z ramienia rządowego „Polminu", z tego rodzaju szacherkami nie chce mieć nic wspólnego w przeciwieństwie zresztą do składów własnych „Polminu", *który w tych oszukańczych „lokalnych porozumieniach" i ich praktykach uczestniczy...!*

„Społem" wszędzie trzyma się tylko oficjalnych cen kartelowych i głośno podkreśla niemoralność tego wyzysku konsumenta.

Niestety, stanowisko „Społem" nie jest podzielane przez innych sprzedawców nafty kartelowej. To też skutki tej polityki *dyrekcji kartelu naftowego* okazały się fatalne.

Wieś *zrezygnować musiała z prymitywnej nawet lampy naftowej i wróciła do łuczywa.*

Dzięki zachłanności kartelu naftowego i jego nieuczciwym praktykom *cofamy się o dziesiątki lat wstecz!*

Prasa i społeczeństwo głośno wołają *by nareszcie Rząd zmusił kartel naftowy* do wydatnego obniżenia przedewszystkiem ceny nafty a zamiast tego *uprawiane są jawnie i bezkarnie szalbierstwa*, które konsumcję podcinają do reszty...

O poczynaniach obecnej dyrekcji kartelu naftowego piszemy przed utworzeniem nowego kartelu dlatego, by czynniki miarodajne *nie mogły się później tłumaczyć „nieświadomością" tych faktów*, i by nie zrzucały z siebie odpowiedzialności, rozkładając bezsilnie ręce, tak, *jak to się dzieje w chwili obecnej.*

A więc caveant consules! — t. j. p. dyr. *Peche* i inni panowie z Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Bowiem — jak to twierdzi Montesquie — „łatwo jest *okłamywać przez całe swoje życie kilku ludzi*, można nawet wprowadzać w błąd przez pewien czas wszystkich ludzi, lecz niemożliwą jest rzeczą *okłamywać wszystkich ludzi przez całe życie*".

Niech więc o tem dobrze pamiętają p.p. dyrektorzy obecnego kartelu naftowego i ci, co z ramienia Rządu kartel naftowy „nadzorują"....

***

Tyle nasz informator.. Podane powyżej fakty w sposób aż nadto jasny oświetlają drogi, któremi chadza nasz „etatyzm pomajowy" i cała jego „polityka gospodarcza"...

Drożdże, nafta, cukier, hutnictwo i t. d., to prawdziwe.... *„tryumfy" tej polityki*

Przegląd prasy

GWÓŹDŹ W GŁOWIE.

Nie wiem, czy niańki publicystów **„Nowego Przeglądu"**, a zwłaszcza niańka p. Lectora, dobrze spełniały swe obowiązki i nie wiem, czy w młodości tych panów nie zdarzyły się wypadki upuszczenia ich na głowę, ale to wiem napewno, że to są ludzie niesamowicie uparci. Nie chcę stosować drażliwych porównań — więc powiem tylko, że wbili sobie gwóźdź w głowę. Wbili sobie, czy im wbito, ale w każdym razie dzieje się to ad usum „sanacji". Uparli się, że PPS zbyt mało występuje przeciw potępienia godnym ekscesom antysemickim i choć rzeczywistość już nie mówi, ale krzyczy co innego, powtarzają w kółko swoje. Kilka artykulików i notatek, wniosek, zgłoszony w **Sejmie**, wiec zwołany w Warszawie i... zakazany przez władze, czynne wystąpienia naszych towarzyszy - akademików na uniwersytetach i szereg innych wystąpień PPS, skierowanych przeciw judenhecy — wszystko to nie wystarcza **„Naszemu Przeglądowi"**. On tego nie zauważył, bo się gniewa na nas, że napiętnowaliśmy jego lokajskie do „sanacji" umizgi i zdemaskowaliśmy nacjonalistów żydowskich, jako przeciwników autonomji. Ze strony nacjonalistów żydowskich usiłowano zresztą niezbyt pewnie, bardzo nieśmiało, temu przeczyć. Ale teraz wylazło szydło z worka. W żydowskim **„Momencie"** p. **Słupnicki** pisze, że wolność akademicka, a więc wolność nauki i nauczania

„jest produktem średniowiecza i była na miejscu, gdy nie istniała wolność obywatelska... Wolność ta była także potrzebna w carskiej Rosji, gdzie panowała biurokracja i nie istniała wolność słowa.

...Natomiast nie jest ona potrzebna w krajach o wolności konstytucyjnej. Tu przywilej jest pozostałością średniowiecza i staje się szkodliwym dla wolnego społeczeństwa".

A więc, zdaniem **„Momentu"**, w „sanacyjnej" „wolnej" **Polsce** wszyscy są tak wolni, że autonomja uniwersytecka jest rzeczą zbędną.

WSZY.

P. Sławek, gdy na zjeździe legjonistów namawiał ich do pogodzenia się i współpracy z 4 i 18 brygadami — czynił to niewątpliwie zaniepokojony głębokiemi rozdźwiękami, panującemi w „sanacyjnej" rodzinie. Pękający garnek chciałby prezes B. B. jakoś odrutować i nadal gotować w nim mętną wodę. Atoli to się nie udaje. Rozdźwięki są zbyt duże, szczerby zbyt szerokie. Woda wycieka. Oto np. „sanacyjna **„Nowa Ziemia Lubelska"**, której zaproponowano zaniechanie ataków na **B. B.**, tak odpowiada na ofertę:

„Nasze stanowisko jasne. Podkreślamy, że w żadne pertraktacje, w żadne rozmowy wdawać się nie będziemy, dopóki ludzie konjunkturalni i ludzie o brudnych rękach nie odejdą.

Żadne środki w formie konfiskat czy odebrania ogłoszeń, czy innego rodzaju wyczyny, jak również żadne obiecanki czy rozmówki, nas nie złamią".

Poczęstowawszy **B. B.** takim miłym „koszem", **„N. Ziemia Lubelska"** uzasadnia jego przyczyny:

„Jeżeli BB oczyści się ze „wszów" wszelkiego rodzaju i gdy pozostaną tylko ideowo uczciwi — wówczas z pewnością znajdą w nas chętnych do porozumienia się i współpracy...

Raz musi się skończyć frymarczenie ideami — a czystość życia społecznego musi uzyskać swe prawa. Niech nie będzie anachronizmem słowo „uczciwość".

Wszy są bardzo nachalne i uparte. Jak kogoś obejdą — trudno je wypędzić. W tym wypadku do stosowania energicznych środków celem odwszenia — zawszeni, ani ochoty, ani siły nie będą mieli.

Mowa p. **Sławka** na **Zjeździe Legjonistów** szeroko jest komentowana. Nic dziwnego. Taka zmiana poglądów, w którą zresztą wierzyć nie sposób. P. **Sławek** w roli potępiającego dyktaturę i teror. Jest w tem jakaś sztuczka, czy próba zmylenia opinji. To też **„Polonia"** katowicka może zbyt na serjo bierze sławkowe wynurzenia, gdy pisze, że jego przemówienie „oznacza wywieszenie białej chorągwi i ofertę zawieszenia broni". Oczywista, że p. **Sławek** przyznał się do bankructwa „sanacyjnego" systemu, że chciałby jakieś inne metody stosować, widząc, że obóz rządowy stoi bezradny wobec zagadnień chwili, że otoczony jest coraz większą nienawiścią społeczeństwa, — ale tak naiwny chyba nie jest by zgłaszać jakieś oferty. Ktoby jego ofertę przyjął, ktoby się na nią nabrał, ktoby wreszcie zgodził się na pojednanie z tymi, którzy ponoszą odpowiedzialność i mają na sumieniu wszystko to co w **Polsce** od lat 7 się dzieje, a czego przypominać nie trzeba.

S-ek.

Krokodyle łzy p. Pica de Raplange'a

Na marginesie dekretu o stowarzyszeniach

Dziwnym, zapewne, zbiegiem okoliczności, na krótko przed ukazaniem się głośnego dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej o stowarzyszeniach „wydano z **zasiłku Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej**" — jak czytamy na tytułowej stronie tej pracy — luksusowy **„Atlas organizacyj społecznych w Polsce"**.

Warto podkreślić pewne momenty, zawarte w owym „Atlasie", nabierają bowiem one szczególnego posmaku w świetle mającego od Nowego Roku obowiązywać dekretu Prezydenta R. P.

Atlas ten wyszedł pod naczelną redakcją p. **Adama Skwarczyńskiego**, zaś jednym z 15 jego współautorów jest niejaki p. **Jan Pic de Raplange.**

Zwracamy szczególną uwagę na to nieco oryginalnie w Polsce brzmiące nazwisko i z tego względu, (że zapewne również dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności) prezesem pomawianej o jakoweś tajemniczo zakonspirowane działania wśród młodzieży szkolnej nowej organizacji „sanacyjnej" **„Straż Przednia"**, jest również jakiś pan **Jan Pic de Raplange.**

Otóż **„Atlas"** rozpoczyna się od srogiego biadania nad złym stopniem zorganizowania społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś — polskiej klasy robotniczej. I poświęcony jest w lwiej części zobrazowaniu stanu organizacyj robotniczych, a zwłaszcza związków zawodowych i spółdzielczości. Co dziwniejsza, przytoczone w **„Atlasie"** liczby, cytowane są za wydawnictwami Głównego Urzędu Statystycznego oraz publikacjami Ministerjum Opieki Społecznej z **zadziwiającym** jak na współczesne wydawnictwa „sanacyjne", **objektywizmem.**

Autorzy **„Atlasu"** nie wahają się np. stwierdzić „na piśmie", że powielekroć przesadzone liczby członków „sanacyjnych" nowotworów w rodzaju „Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych" **Jaworowskiego** i „Związku Związków Zawodowych" **Moraczewskiego** istotnie nie zasługują na wiarę. Powtarzając informacje Ministerjum Opieki Społecznej o tem, że np. związeczki **Jaworowskiego** liczą akurat 26.060 członków, zaś „Z.Z.Z." nawet 154.600, panowie autorzy „sanacyjnego" **„Atlasu"** piszą jednak wyraźnie, że liczb tych nie należy brać „bez zastrzeżeń".

„Szczególnie krytycznie — mówią dosłownie — należy oceniać liczby członków związków, w których ostatnio miały miejsce secesje, powodujące zmniejszenie się liczby członków, dochodzące nieraz do ¾ ogółu członków danego związku.

A cokolwiek dalej:

„Wpływy Centrali Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych (p. **Jaworowskiego**) ulegają **szybkiemu kurczeniu się**, — podkreślają grubym drukiem autorzy — w szczególności duży odpływ członków organizacji na rzecz Z. Z. Z. dał się odczuć w ciągu r. 1931".

Natomiast z dziwnym respektem traktują autorzy pracy wydanej z zasiłku Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej — „ciekawistyczne" i „opozycyjne" związki klasowe, poniekąd zaś nawet enpeerowskie związki Z. Z. P. i związki chadeckie.

Zastanawiające jest, gdy ci panowie unoszą się nad sprężyście pobudowaną, a około 230 tysięcy członków liczącą organizacją klasowych związków zawodowych, gdy mówią o dużych wpływach w b. zaborze pruskim — 146 tysięcy członków liczących „opozycyjnych" związków Z. Z. P., a nawet o również „niechętnych rządowi" związkach chadeckich.

Robi to wrażenie raczej alarmowania pewnych czynników.

A jeszcze plastyczniejszy obraz — niewiadomo czy bezwiednie — malują autorzy **„Atlasu"**, dając w niem przejrzysty wykres wpływów pieniężnych poszczególnych central, jedynie słuszny miernik rzeczywistego stanu tych organizacyj. Wynika zeń jasno, że dochody ze składek członkowskich w związkach naprawdę klasowych stanowią przeszło 50 procent wpływów wszystkich organizacyj zawodowych w Polsce, natomiast stosunkowo bardzo mizernie wyglądają „dochody" związków „sanacyjnych", jakoś zaokrąglone....

Wszystkie te, naogół nie odbiegające zbytnio od prawdy informacje, mogą niewątpliwie zorjentować dość dobrze mało „wyznających" się w tych stosunkach czytelników z panem **Stamirowskim** np. na czele, to też wydawnictwo powyższe należałoby nawet uznać za pożyteczne. Zastanawiającem jest tu jednak co innego.... Oto że wślad za tą **objektywnie** malującą istotny układ stosunków, publikacją „sanacyjną" przyszedł zaraz **dekret o stowarzyszeniach...**

W świetle tego faktu łzy panów **Piców de Replange**, wylewane nad złym zorganizowaniem polskiej klasy robotniczej, wyglądają zgoła już po... krokodylemu.

X.

Spór o litery

Polska Akademja Umiejętności wydała niedawno nowe przepisy pisowni polskiej, wprowadzające uproszczenie systemu dzielenia wyrazów i zmieniające prawidła dotyczące pisania niektórych wyrazów razem lub też oddzielnie. Jest to już trzecia, choć nieznaczna, zmiana pisowni od r. 1918. W związku z ostatnią zmianą, **Polskie Towarzystwo Wydawców Książek** złożyło Min. Oświecenia Publicznego memorjał, w którym, powołując się na wcześniejsze swe oświadczenia, wystosowane do Akademji, domaga się, aby Ministerjum nie wprowadzało nowych przepisów, jako obowiązujących w nauczaniu szkolnem i prosi o wywarcie wpływu na Akademję, o ile Ministerjum uzna potrzebę zmiany pisowni, w kierunku tak gruntownego opracowania wszelkich zmian, aby pisownia mogła być ustalona na długie lata.

Związek Wydawców porusza jednocześnie sprawę nieoszczędności naszej pisowni z punktu widzenia gospodarczego: oznaczanie jednej głoski dwoma znakami (sz, cz, rz, ci) powiększa objętość książki o 1/16, podnosząc w tym samym stopniu jej koszt. Oddawanie tych głosek jednym znakiem (na modłę czeską) dałoby rocznie kilka miljonów złotych oszczędności. Takie uproszczenie pisowni ułatwiłoby ponadto, zdaniem **Związku Wydawców**, ekspansję naszej książki na rynki słowiańskie.

W dziedzinie ortografji rodzaj ludzki cechuje wielki konserwatyzm. Francuzi i Anglicy nie chcą się rozstać ze swą zawiłą i trudną pisownią. To też należy się spodziewać, że śmiały projekt powyższy nie obejdzie się bez energicznych sprzeciwów. Gdy przypomnimy sobie jednak, że, mimo gwałtownej opozycji, język niemiecki rozstał się w wielu słowach z niemem h, język rosyjski zaś z literą „jat'" (inowację tę wprowadził w r. 1917-ym prof. Manuiłow, minister oświecenia Rządu Tymczasowego), to zgodzimy się, że nad projektem **Związku Wydawców** wartoby się zastanowić.

Komunikat

Z okazji 40-lecia istnienia Polskiej Partji Socjalistycznej — C. K. W. przygotowuje Odznakę Jubileuszową.

Odznakę tę, artystycznie wykonaną i przystosowaną do noszenia, można zamawiać i nabywać w Sekretarjacie Generalnym CKW. PPS. w cenie około 1 zł.

Z chwilą wykończenia tej odznaki, co nastąpi w najbliższym czasie, cena będzie dokładnie oznaczona, a zamawiający większą ilość tej odznaki, otrzymają odpowiedni rabat.

Komunikując o powyższem — wzywamy Komitety Partyjne do rychłego poczynienia zamówień na odznakę.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Dalsze sukcesy socjalistów belgijskich

Bruksela, 5 grudnia (PAT). Wczoraj odbyły się wybory do prowincjonalnych ciał samorządowych. W wyniku wyborów katolicy zyskali 13 mandatów, **socjaliści 16** i komuniści — 4. natomiast liberałowie stracili 28, frondyści — 4 i stronnictwa klas średnich 1 mandat.

Z Rady Ligi Narodów

Genewa, 5 grudnia (ATE). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu południowem odroczyła rozprawę nad **przeprowadzeniem reformy rolnej w Polsce w związku ze skargą mniejszości niemieckiej** do jednego z następnych posiedzeń, ponieważ nie zdołano dotychczas w drodze rokowań prywatnych uzgodnić tej sprawy. Rada zajmie się tą kwestją w połowie lub końcu przyszłego tygodnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady omawiano również skargę mniejszości asyryjskiej w Iraku.

Obawa niby przed bazyliszkiem

Paryż, 5 grudnia (ATE). Wczoraj wieczorem przybył do Antwerpji drogą morską z Esbjerg **Trocki.** Władze wydały ostre zarządzenia nie pozwalające nikomu zbliżyć się do okrętu, na którym znajduje się Trocki. Również **Trockiemu** nie pozwolono opuszczać statku a **nawet ukazywać się na pokładzie. Trocki** wyjechał dziś do Dunkierki.

Porażka zwolenników alkoholu

Waszyngton, 5 grudnia (PAT). Projekt ustawy wniesiony przez demokratów, a **zmierzający do zniesienia prohibicji, nie uzyskał większości dwuch trzecich głosów.**

Tresura zwierząt w ogrodzie zoologicznym



Na zdjęciu naszem widzimy wdzięczny obrazek niedźwiedzia, który z całem zaufaniem i niemą prośbą zwraca się do swego trenera.

Ponura katastrofa na morzu

Moskwa, 5 grudnia (PAT). Na Białem Morzu zatonął sowiecki łamacz lodu nr. 9 z 39 ludźmi załogi. Ekspedycja ratunkowa natrafiła w odległości 60 km na północ od Archangielska na szalupę z 8 członkami załogi, którzy utracili życie z powodu mrozu i wyczerpania. Los pozostałych członków załogi jest nieznany.

Strajk tramwajarzy w Atenach

Ateny, 5 grudnia (PAT). Strajk tramwajowy trwa w dalszym ciągu. Dokonano aresztowań wśród urzędników, którym wykazano przynależność do partji komunistycznej, pozatem aresztowano personel redakcji dziennika komunistycznego, pismo zaś zawieszono.

Wiedeń, 5 grudnia (ATE). Z Aten donoszą o krwawych starciach pomiędzy strajkującymi a policją. **Jedna osoba została zabita a szereg odniosło rany.** Policja przeprowadziła wiele aresztowań. Rząd skierował do strajkujących ultimatum, domagając się podjęcia pracy z dniem jutrzejszym.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE pracy, solidna kucharka—gospodyni. Samodzielna Piękna 22—18.

TECHNIK budowlano — drogowy student, poszukuje pracy wieczorowej od godz. 3 po poł. w swoim fachu lub innej nie wyłączając fizycznej za skromne wynagrodzenie. Tel. 11-08-55 godz. 3—5.

KAWALER lat 22 z dobremi świadectwami i referencją, poszukuje jakiejkolwiek pracy od zaraz. Łaskawe oferty pod „Amicus". „Robotnik", Warecka 7.

TAPICER Konstanty Sekita poszukuje pracy najtaniej. Bednarska 27.

PRACY poszukuje rutynowany biuralista, inkasent, wywiadowca i znający sprawy sądowe, wymagania skromne. Mogę wyjechać. Ogrodowa 8 m. 20 C. Atteck

MAGISTER MATEMATYKI udziela lekcyj, specjalność: matematyka, fizyka. Przygotowuje przyrodników, chemików do egzaminów z matematyki. Tel. 692-46.

FRYZJERKA długoletnia pracownica, czesze panie tylko za 1 zł., strzyżenie 60 gr., manicure 50 gr. Śliska 50 m. 20.

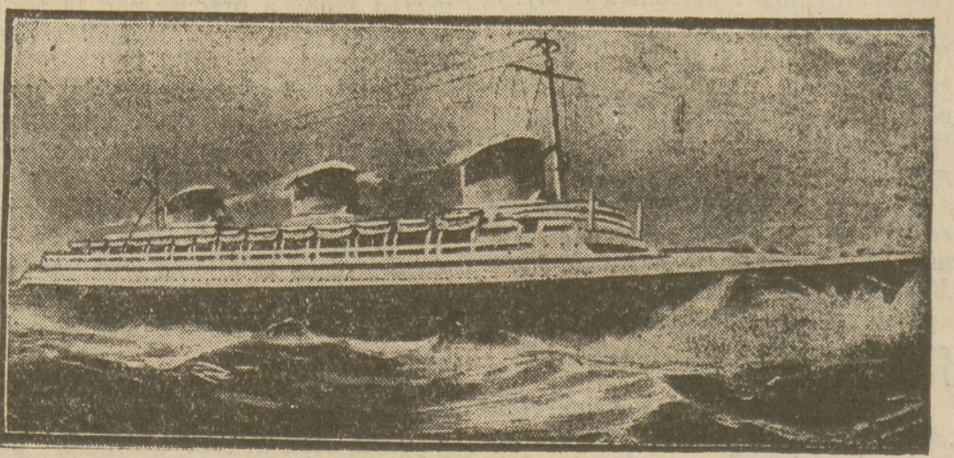
NIEMIECKIEGO udzielam. Warunki przystępne. Zgłoszenia do redakcji „Robotnika" pod „Niemiecki".

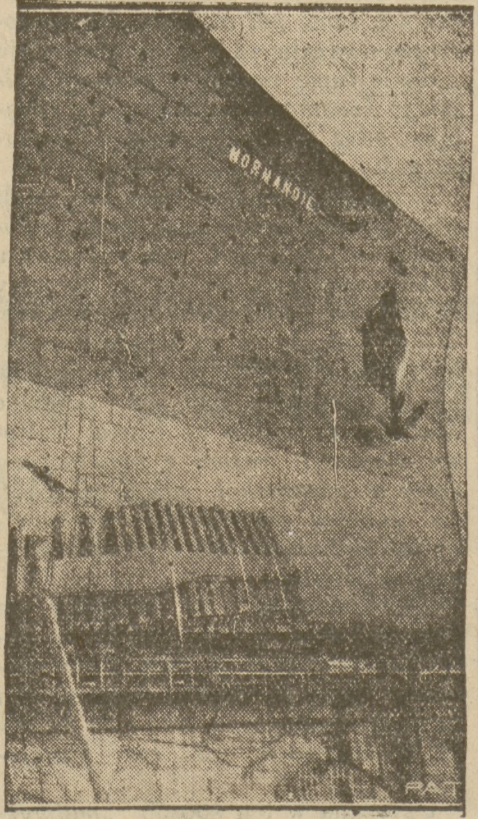
MAGISTER MATEMATYKI (długoletnia praktyka) przyjmuje lekcje, korepetycje. Opłata minimalna. Dzwonić 11-61-96.

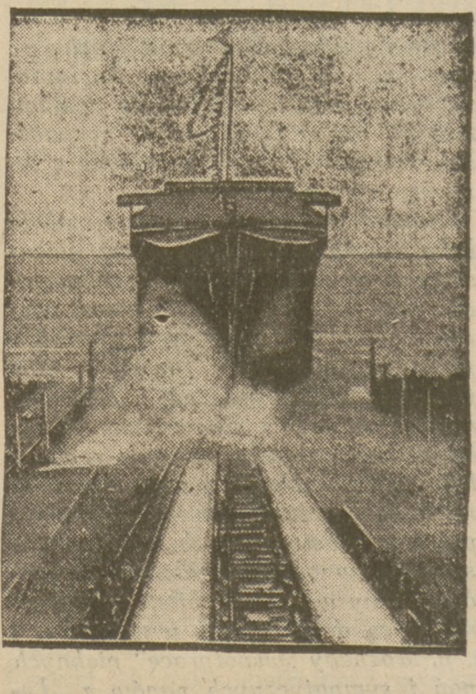
Wykrycie zabójcy

Kraków, 5 grudnia (PAT). W związku z napadem, dokonanym onegdaj na wóz pocztowy między Sułkowicami a Izdebnikiem, powiat wadowicki, w czasie którego zamordowany został pocztyljon **Światłoń** i zrabowana kwota 4000 złotych, organy policji państwowej w pościgu za sprawcami napadu zaaresztowały Marjana **Berneckiego,** ślusarza, zamieszkałego w Krakowie. **Bernecki** w czasie przesłuchiwania przyznał się do dokonania morderstwa i wskazał miejsce, gdzie ukrył skradzione pieniądze. **Bernecki** w najbliższym czasie stanie przed sądem doraźnym.

Największy okręt świata







W st. Nazaire spuszczono na wodę nowozbudowany olbrzym morski **„Normandie",** mający kursować między Le Havre a New Yorkiem. Pojemność okrętu wynosi 73.000 ton długość zaś 313 mtr. (słynna wierza Eiffel w Paryżu mierzy 300 mtr. wysokości), szybkość 28 węzłów na godzinę, pomieszczenia obliczone są 2170 pasażerów. Jak wynika z podanych cyfr, nowy okręt pod względem wielkości i szybkości niema sobie równego na świecie.

Ilustracje nasze przedstawiają „Normandie" na morzu, w momencie spuszczenia oraz potężny jej dziób spoczywający jeszcze na lądzie.

KAROL IRZYKOWSKI.

Warszawskie problemy literackie

(Odczyt wygłoszony w Zawodowym Związku Literatów Polskich).

(Ciąg dalszy).

Zapytają teraz państwo: Cóż jednak tej książce winien „Skamander"? Gdzie Rzym, gdzie Krym? Otóż bardzo dużo winien. Wysuwając na pierwszy plan kult talentów, a przeto kult osób, tłamsząc zaś pośrednio lub nawet bezpośrednio — kult myśli i idei, wytworzył pokolenie Uniłowskich.

Otóż proszę posłuchać, jak w książce Uniłowskiego rozmawiają ze sobą literaci. Czy może rozmawiają o swoim warsztacie, o technice tworzenia, o swoich tematach, o subtelnościach, o myślach, o formie, o treści, o sposobach obserwowania? Nie, ci przedwcześni epigoni skamandryzmu rozmawiają zupełnie żargonem swoich sławnych kolegów z Ziemiańskiej: ja mam talent, ty masz talent, on nie ma talentu; głównym zaś tematem ich rozmów jest **sława, karjera,** sprawy wydawnicze i księgarskie, oraz ryczałtowa i **arbitralna krytyka** autorów niemiłych, nie przebierająca w dosadnych określnikach. Np. Czołowy, pisarz realista, mistrz pięknego stylu i opisu, podejmujący dzieła na największą skalę, został poprostu zelżony **bez żadnych dowodów,** wyrażeniami zaczerpniętemi z rynsztoka. Gdyby ten ustęp był przynajmniej wpleciony jako charakterystyczny epizod, charakteryzujący np. wpływ drastycznych pamfletów Słonimskiego (przeciw Nowaczyńskiemu), na młodzież dziś pisząca, tobym mu jeszcze przebaczył; ale to jest powiedziane poprostu jako dokuczliwość od autora, choć on sam tchórzliwie chowa się za plecy jednej z przedstawionych w powieści osób.

„Wspólny pokój" to ma być nowoczesne „Próchno" — i jest też niem, ale poza wolą autora i nie tak, jak tego autor chciał. Bo jeżeli się przedstawia nowoczesnych dekadentów, należy ich słabiźnie coś przeciwstawić; albo jednego mocnego czy mądrego człowieka, albo pokazać własną moc i mądrość w ujęciu idei, w kreśleniu charakterów, we wspaniałych wybuchach fantazji, stylu i t. d. Tak jest w „Próchnie" Berenta, które traktuje o dekadentach, ale takich jeszcze baudelaireowskich takich jeszcze gigantach. „Próchno" Berenta pisane jest nie próchnem lecz złotem. „Hamlet" Szekspira jest tragedją o człowieku słabym, ale sama sztuka jest bardzo mocna. W powieści Uniłowskiego uderzyła mnie szczególnie ta wygodnicka i jakby radosna zgoda poetów na swój marny los i na swoją głupotę: my najmłodsi — powiada się tam — mamy nieszczęście żyć w tak potwornym okresie kultury polskiej, my nie mamy idei i t. d. Czy tak mówią pionierzy? Pionierzy sami robią kulturę, robią ducha dziejów, a nie zaglądają do gazet, jaki tam jest teraz duch czasu i nie stosują się do niego. Jeżeli kto nie ma idei, to nie epoka temu winna.

Tyle o powieści samej, ale teraz wracam do tematu. Czy wolno wywoływać taki skandal, przez wciąganie do powieści osób żywych, któreby palcem na ulicy wskazać można? Otóż tutaj autor ma okoliczności łagodzące. Wypełnił przecież **recepty** dziś obowiązujące.

Winien jest **Kaden - Bandrowski,** który w swych powieściach pierwszy dał taki gorszący przykład.

Winna jest **Zofja Nałkowska,** która nietylko sama praktycznie stosuje tę metodę, ale nawet uzasadnia ją teoretycznie. Pamiętają może państwo dwa jej artykuły: jeden „Obrona plotki", drugi „Pisana rzeczywistość". Dla Nałkowskiej pisanie rzeczywistości autentycznej, **nie przerobionej,** jest rodzajem kultu religijnego; to, co się faktycznie stało, ma pewne swoje odcienie iracjonalne, uchylające się od definicji, ma jak motyl na skrzydłach pewien lekki pyłek, którego ścierać nie wolno, bo inaczej zatraca się to, co jest w rzeczywistości najważniejsze. Albo użyję innego porównania: rzeczywistość jest jak naftusia truskawiecka, którą się musi pić ze źródła bo inaczej zatraca się jej **rad,** czy jakieś inne boskie licho, które w niej siedzi. Dlatego Nałkowska zachowuje np. taką cechę autentycznej rzeczywistości, jak tę, że o osobach i zdarzeniach jej powieści nie można się wszystkiego dowiedzieć, bo autorka sama oświadcza, że **nie wie.** Tak bowiem jest w życiu istotnie, że o wielu motywach, kierujących czynami naszych bliźnich, a nawet wogóle losami dziejów, poprostu nie wiemy że nasza wiedza o ludziach i życiu przepływa na swych krawędziach w niewiedzę, i Nałkowska stara się ten moment niewiedzy zachować jako coś istotnego i cennego. To jest bardzo zasadnicza zmiana w składzie chemicznym tworzywa literackiego, dotychczas bowiem, jak wiadomo, obowiązywała zasada, że autor jest wszechwładnym demiurgiem, bogiem swego tworzywa, że w zakresie swego dzieła **wie** o swoich ludziach **wszystko** i że nawet nie wolno mu czegoś nie wiedzieć. W teorji zasada Nałkowskiej wygląda pięknie, ale w praktyce jest poprostu wykrętem. Tak samo „pisana rzeczywistość" w praktyce zmienia się poprostu w **odpisywanie,** w odbijanie rzeczywistości, w **plagjat z życia.**

Winien jest dalej **Boy Żeleński,** który w swoich rozważaniach nad Balzakiem, nad Mickiewiczem, nad Wyspiańskim wciąż podkreślał z zachwytem, jaka to piękna i rewolucyjna rzecz brać figury wprost z życia, z ulicy, choćby nawet z tego wynikały skandale. Boy odkrył, że na pierwszym afiszu „Wesela" figurowały autentyczne nazwiska modelów Wyspiańskiego: Rydel, obaj Tetmajerowie, panny Pareńskie, Starzewski, lecz później zostały wycofane. Boy w tego rodzaju faktach lubuje się, widzi w nich prawdziwe życie literatury. Gdy się wie, że Mateusz Bigda to Witos, to to jest literatura. Niegdyś utrzymywano, że życie to skandal, ale teraz odkryto, że odwrotnie: skandal to życie! Więc nic dziwnego, że doczekaliśmy się takiego Balzaka, jak Uniłowski. I pani Krzywicka, jeśli w „Wiadomościach Literackich" broni Uniłowskiego, to z pewnością w słusznem poczuciu, że to jest jeden z kwiatków boyizmu, konsekwencja zasianych przez Boya przesłanek.

Winna jest wreszcie **nasza współczesna literatura kobieca,** rozepchana fotografją i reportażem, ale o tym temacie mówić nie chcę, bo się boję ze względu na znaczną ilość pań na sali. Niejedna z nich odtworzyła jakąś ciotkę, męża, ukochanego, koleżanki, zacytowała listy, dokumenty i t. p. — to się jednak nie wykryło, zainteresowani woleli siedzieć cicho i nie przyznawać się do portretu. Uniłowski przeholował i doprowadził wrzód do pęknięcia.

Na obronę wolności brania figur z ulicy mówi się: 1) gdy dzieło zrobi się **sławnem,** to sława ex post rehabilituje autora i uzasadnia jego postępek; jest to ta sama etyka, co z zamachem stanu, który się później legalizuje. 2) jeżeli ta pożyczka z życia jest zrobiona **artystycznie,** to można autorowi przebaczyć.

Ani jeden ani drugi argument nie trafia mi do przekonania. Żadna z ofiar takiej wiwisekcji nie może czekać, aż się wartość dzieła ustali. Autor może tymczasem w mordę dostać. Lucjan Rydel odgrażał się, że Wyspiańskiemu pyski zbije, Włodzimierz Tetmajer napisał cierpki list do Wyspiańskiego. Kazimierz Tetmajer całe życie nie utrzymywał z Wyspiańskim stosunków. Zamilkli wprawdzie steroryzowani sławą i znaczeniem „Wesela", ale taki Rydel np. z pewnością się ze swoim losem nigdy nie pogodził i odczuwał go jako krzywdę czy impertynencję. Zwłaszcza, że przecież Wyspiański tak samo jak Rydel bałamucił się na ludowo. Mentorstwo Wyspiańskiego musiało być nieznośne... Lecz i ten temat porzucam— wobec bliskich uroczystości w Krakowie.

Dość, że żadne precedensy: czy balzakowskie, czy wyspiańskoskie, czy kadenowskie tej sprawy nie rozstrzygają. Literatura może się zuchwale wdzierać w sanctissima ludzkich serc, łóżek i biurek, ale poszkodowanym wolno te zamachy tak samo brutalnie odpierać, albo się za nie mścić. W każdym razie literatura ma dotąd tylko łatwą **możność** owych wiwisekcyj, ale jeszcze nie ma po temu **przywileju.** Żadnemu z tych odważnych literatów nie wolno powoływać się na specjalny przywilej literacki i tym przywilejem terroryzować swoje ofiary; wolno mu tylko o swój materjał walczyć śmiało ale ostrożnie, żeby po głowie nie dostał.

Widzę w przyszłości tylko jedno wyjście do złagodzenia tego zatargu: jeżeli autor swoją zuchwałość zrekompensuje i sam się też położy na stół wiwisekcyjny. Ale i to jest sposób zawodny: wszak w literaturze równocześnie panuje ekshibicjonizm i tylu autorów i autorek z rozkoszą gotowi są rozebrać się do naga, wyleźć na komin i pokazać wszystkie zakamarki swego ciała, byle wywołać zainteresowanie. Więc podany przezemnie środek muszę inaczej określić: wolno brać figury z życia, lecz nie na to, aby się nad niemi bezkarnie pastwić, aby wobec nich napawać się swoją sztuczną wyższością, — wolno tylko pod warunkiem, że równocześnie autor napełni swoje dzieło taką atmosferą mądrości, czystości i dobroci, taką atmosferą jakby śmierci, testamentu, czy sądu ostatecznego, że nikt się pokrzywdzonym nie uczuje, że raczej będzie mu to jakby kąpielą duchową. Ale dzisiejsza literatura zawcześnie antycypuje tę utopję przyszłości, — balzakowskiemi metodami osiągnąć tego nie można.

Więc rekapituluję jeszcze ostatni problem: Czy wiwisekcja autorska jest tylko mechaniczną możnością, czy jakimś przywilejem artystycznym?

Oczywiście jest jeszcze dużo problemów, może ważniejszych, ale narazie wystarczy. (Dokończenie nast.)

Doroczna Konferencja Okręgowa P. P. S. Śląska Cieszyńskiego

(Kor. własna).

Dnia 27 listopada odbyła się konferencja w **Skoczowie**, w sali hotelu „Pod Białym Koniem".

Zagaił obrady przewodniczący OKR-u tow. Fr. **Zieleźnik.** Przywitawszy przybyłych licznie delegatów i gości, wspomniał ze wzruszeniem o tych, którzy od nas odeszli, wyszczególniając z czcią przedwcześnie zgasłego tow. Andrzeja **Suchego,** sekretarza Związku Włókniarzy w Bielsku.

W związku z 40-leciem Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Oddział w Bielsku, OKR. PPS. wydelegował na obchód tow. posła **Macheja;** konferencja ze swej strony przesłała bratniej organizacji najszczersze życzenia. Takie same serdeczne życzenia uchwaliła konferencja w związku z obchodem 40-lecia Redakcji **„Naprzodu"** i tow. **Haeckerowi.**

Do prezydjum wybrani zostali: tow. **Zieleźnik** i **Zawada,** jako przewodniczący, i tow. **Reger** i **Funiok,** jako sekretarze.

Po przemówieniach powitalnych tow. **Sławika,** imieniem OKR-u katowickiego i tow. **Rosnera,** imieniem Okręg. Komisji Zawodowej w Bielsku, udzielił przewodniczący głosu tow. **Urbanowiczowi,** przedstawicielowi litewskiej socjalnej - demokracji, zmuszonemu uciekać z ojczyzny przed terorem dyktatury faszystowskiej. Gość nasz opowiedział męczeńskie dzieje socjalistów na Litwie.

Sprawozdanie z działalności OKR złożył tow. **Zieleźnik.** Mimo wzmagającego się kryzysu i coraz strasznieszego bezrobocia, ruch robotniczy potężnieje i mężnieje. Liczebność naszych organizacyj nie upada, ich sprężystość i wpływ na masy umacniają się i pogłębiają. Aby dopomóc towarzyszom w ich pracy agitacyjnej i organizacyjnej, OKR utworzył narazie trzy szkoły partyjne: w **Czechowicach,** w **Cieszynie** i w **Jaworzu.** Organizowanie dalszych takich szkół jest w toku. Jako bardzo ważny środek do tego celu, należy uznać utworzenie osobnego tygodnika **„Głos Śląska Cieszyńskiego",** który jest redagowany i wydawany w **Katowicach,** jako odbitka z **„Gazety Robotniczej".**

Zebrań, znacznie tłumniejszych, aniżeli w poprzednim okresie, urządził OKR. PPS.: zgromadzeń publicznych 166, odczytów 22, konferencyj powiatowych i miejscowych 36 oraz wziął udział w 286 posiedzeniach partyjnych; nadto zwołał OKR dwie konferencje: 1 nadzwyczajną i 1 Konferencję Radców Gminnych Socjalistycznych.

W ostatnim roku utworzyliśmy kilka nowych komitetów miejscowych; niestety, bezrobocie i brak u robotników najkonieczniejszych środków do życia paraliżują żywszą ich działalność.

Zkolei sprawozdanie kasowe złożył skarbnik OKR, tow. **Galus.** Niestety, nigdy jeszcze może stan finansowy organizacyj nie był taki opłakany, jak w ubiegłym roku, z powodu nędzy robotników.

Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości i wyrażono ustępującemu OKR. **podziękowanie i zaufanie.**

Uchwały Rady Naczelnej i **sytuację polityczną** referował tow. pos. **Reger;** sytuację **gospodarczą** — tow. dr. **Gross,** sprawę **samorządu wojewódzkiego** — tow. pos. **Machej.**

Przy omawianiu korzyści, jakie zapewnia ludowi śląskiemu istnienie tego samorządu, tow. **Machej** wskazał między innemi. że **autonomji województwa śląskiego grozi wielkie niebezpieczeństwo** i będziemy musieli energicznie jej bronić.

Do nowego OKR-u zostali wybrani jednomyślnie tow. tow.: **Regier Zieleźnik, Machej, Zawada Fr., Paździorowa Anna, Sum, Galus, Ruman, Zemlak, Gross Zygmunt, Piotrowski Andrz., Bartoszek Rob., Wieja Jan** z Jasienicy, **Stanclik, Czudek Paweł** z Ustronia, **Kopeć Wikt., Kopeć Fr., Jarek, Mędrzak** i **Konderla And.** z Wisły; do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: **Funiok, Janik** i **Mazur;** do Sądu Polubownego tow. tow.: **Zieleźnik, Piotrowski, Mazur, Smiłowski** i **Bromnik.**

Po ożywionej dyskusji, w której przemawiali tow: **Słonina** z Ligoty, **Sławik** z Katowic, **Handzel** z Wielkich Górek, **Zieleźnik, Ćwiekała** z Cieszyna - Bobrku, **Rogol** z Kowali, **Porębski, Szucik, Zemlak** i **Janikowa** z Czechowic, **Hawlik** z Cieszyna, **Wieja** z Kowali i wreszcie **Sum,** imieniem OKR-u, uchwalono jednomyślnie przedłożone rezolucje, które w streszczeniu podamy w jednym z najbliższych numerów.

Dla „sanacji" „niebezpieczni"

Piszą nam ze Stanisławowa:

Rugi polityczne, stosowane w obecnych czasach w poszczególnych Dyrekcjach kolejowych, przeciw członkom Z. Z. K. i działaczom związkowym, wprowadzone zostały również **w Dyrekcji stanisławowskiej.**

Przed dwoma laty kol. **Burghardta** przeniesiono ze stacji **Chryplin do Sniatyna.** Ledwie zdołał się zagospodarzyć, a obecnie skromnie zaopatrzyć się na zimę, Dyrekcja przenosi go telegraficznie (za wyraźnem poleceniem władz wyższych, t. j. ze względów politycznych) **napowrót do Chryplina.** Władza kolejowa jest z tego pracownika zadowolona i nie może znaleść żadnego powodu do ukarania go, lecz władze polityczne uważają go widocznie za „niebezpiecznego", bo oprócz uczciwej pracy dla kolejnictwa, znajduje on jeszcze czas aby oddać się pracy społecznej jako członek Związku Z.Z.K. i Prezes Koła w Śniatynie.

W porze zimowej, gdy przesiedlenie jest dla biedaków rujnowaniem gospodarstwa domowego, równie szkodliwą jest zmiana mieszkania dla małych dzieci. (Dyrekcja daje mizerne odszkodowanie za translokację). Los pracowników, niewygodnych dla „radosnej twórczości" zależy od względów politycznych!!

Podobnych translokacyj mieliśmy wiele w dawnych, w przedwojennych czasach; gdziekolwiek zjawił się taki działacz związkowy, tam powstawała natychmiast nowa siedziba twórczej myśli socjalistycznej. I teraz nie pomogą żadne rugi ze strony „sanacji". Idei ruchu klasowego „sanacja" nie zdławiła i nie zdławi!

GŁOSY CZYTELNIKOW

Jak Dyrekcja „Polskiego Radja" broni interesów „polskiej radjofonji"?...

Charakterystycznym przykładem egoistycznej, krótkowzrocznej i ciasno pojętej polityki partykularza, uprawianej przez wiele naszych instytucyj i przedsiębiorstw, jest stanowisko zajęte przez *Dyrekcję „Polskiego Radja"* w głośnej już dziś sprawie wynalazku radjotechnicznego *Heinricha i Skotnickiego.*

Niepodobna narazie przewidzieć całej doniosłości tego wynalazku. Wynalazcy anteny, umożliwiającej odbiór przez głośnik fal na zwykłym kryształkowym aparacie detektorowym, jako osoby prywatne — siłą rzeczy rozporządzają zbyt ograniczonemi środkami by móc wszechstronnie wypróbować działanie swej konstrukcji w różnych punktach kraju i w różnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Tu właśnie winna się rozpocząć rola takich instytucyj jak Państwowy Instytut Radjotechniczny czy zwłaszcza „Polskie Radjo", a więc instytucyj społecznych, utrzymywanych ze środków publicznych i dysponujących temi środkami.

Tymczasem okazuje się, że te właśnie instytucje reagują na wynalazek w sposób najdziwaczniejszy!

Wynalazek **Heinricha i Skotnickiego,** pozwalający przy minimalnym stosunkowo koszcie odbierać na głośnik fale nadawane z bardzo nawet odległych stacyj, szczególną doniosłość i ogromne zastosowanie może mieć zwłaszcza w Polsce — kraju ubogim i kulturalnie zacofanym. Zainteresowane wynalazkiem jest całe społeczeństwo, zwłaszcza zaś zmuszone do liczenia się z każdym groszem warstwy pracujące: robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi...

Pierwsze eksperymenty z anteną konstrukcji *Heinricha i Skotnickiego* dały rezultaty najzupełniej pozytywne. Stwierdza to, w oficjalnym orzeczeniu **Państwowy Instytut Radjotechniczny.** Przy użyciu zwykłego detektorowego aparaciku, odebrano przez głośnik dźwięki o sile i czystości nie mniejszej niż przy użyciu najczulszych słuchawek...

Po takim rezultacie oficjalnej ekspertyzy dalsze próby i dalsze udoskonalenia wynalazku w normalnych warunkach, we wszystkich — prawdopodobnie tylko prócz Polski krajach, odbywałyby się przy najszerszem poparciu i środkami instytucyj oficjalnie powołanych do tych celów.

Tymczasem **„Polskie Radjo",** tylokrotnie już skompromitowane w uszach swych abonentów zarówno nieudolnością jak i partyjną tendencyjnością w dobieraniu programów audycyj, postanowiło, widać, sięgnąć i po niezaszczytny laur przysłużenia się i na polu uwstecznienia technicznego polskiej radjofonji, dalszego uniedostępnienia radja szerokim warstwom pracującym.

Należy stwierdzić, że komunikat rozgłaszany codzień przez Dyrekcję *„Polskiego Radja"* w związku z zainteresowaniem, jakie wywołał w społeczeństwie wynalazek polskich radjokonstruktorów jest skandalem. Skandalem tem większym, że powołując się na opinję Państwowego Instytutu Radjotechnicznego, który na kilka dni przedtem oficjalnie orzekł coś wręcz przeciwnego — Dyrekcja „Polskiego Radja" stara się zdyskredytować i wprost ośmieszyć nie tylko sam wynalazek ale i jego autorów.

Zgoła zaś już perfidnie brzmią słowa powyższego komunikatu, mówiące o krzywdzie, jaką „polskiej radjofonji, polskiemu przemysłowi radjotechnicznemu, ba — „polskiej nauce" nawet jakoby miał wyrządzić powyższy wynalazek!...

Należy zapytać — kto i komu wyrządza tu krzywdę! Czy Dyrekcja „Polskiego Radja" zgóry, bez wtajemniczenia się nawet starająca się zdyskredytować polski wynalazek, czy też sam ów wynalazek, który — skoro nie zawiodą nadzieje jego twórców — może być ogromnym krokiem naprzód na polu światowej radjotechniki i przysporzyć Polsce na terenie międzynarodowym rzetelniejszych sukcesów niż wszystkie dotychczasowe.

Nie są natomiast dla nikogo zagadką kulisy stanowiska Dyrekcji *„Polskiego Radja"* w tej sprawie.

„Polskie Radjo" jednak rozumieć musi, że nawet ewentualne straty, jakie narazie ponieść ono może, dzięki niemożności szybkiego zbytu kosztownych i lekkomyślnie w zbyt dużych ilościach naprodukowanych aparatów lampowych — w przyszłości z nadwyżką pokryte być mogą przy umiejętnem wyeksploatowaniu wynalazku, nie mówiąc już o moralnym efekcie polskiej radjofonji zagranicą.

Czyżby więc Dyrekcja *„Polskiego Radja"* nie dowierzała własnym siłom i cofając się przed koniecznością rozwinięcia szerszej, energiczniejszej działalności, rezygnowała z tych perspektyw. Wolała iść po linji najmniejszego oporu, wpychając po staremu polskiemu odbiorcy sprzęt drogi, przestarzały, a więc i mało dostępny?... A może inne jeszcze przyczyny kryją się za tem przynajmniej dziwnem stanowiskiem Dyrekcji?

Dyrekcja „Polskiego Radja" musi to wyczerpująco „wyświetlić, bo kalkulacja mało miasteczkowego sklepikarza, fałszującego na wadze i jakości towaru, wcześniej czy później zawieść musi i doprowadzić przedsiębiorstwo do upadku.

j. t. m.

Cztery osoby zginęły pod pociągiem

Na przejeździe kolejowym, koło dworca w **Radomsku,** pociąg pośpieszny, zdążający w kierunku Warszawy wpadł na wóz, na którym znajdowało się 4-ch handlarzy, powracających z targu. Wskutek wypadku, handlarze ulegli zmasakrowaniu, ponosząc śmierć na miejscu; jedynie woźnica wyszedł z wypadku cało.

Smierć wśród palącej się oliwy

Antonina Dobromirska, 67-letnia wdowa po dozorcy więziennym, zamieszkała u swego syna we Lwowie, w przystępie rozstroju nerwowego popełniła samobójstwo.

Odurzywszy się alkoholem, wylała na siebie bańkę z oliwą, poczem zapaliła. Po 2-godzinnych męczarniach Dobromilska zmarła wśród palącej się oliwy. Przybyli sąsiedzi zastali nawpół zwęglone zwłoki.

Kąpielisko na Leszczyńskiej

Przed kilku laty rozpoczęto budowę miejskiego kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej. Wskutek nagłego pogorszenia sytuacji, budowę kąpieliska przerwano.

Dowiedujemy się, iż rozważany jest obecnie projekt ewentualnego dokończenia budowli w części mieszkalnej. Na ten cel ma być uzyskana pożyczka w B. G. K.

Z punktu widzenia interesów gminy, nawet częściowe wykończenie gmachu na Leszczyńskiej byłoby nad wyraz pożądane.

Trzepanie dywanów w sąsiedztwie szkół

Wydział zdrowia wystąpił do magistratu z wnioskiem w sprawie zmiany regulaminu sanitarno - porządkowego w Warszawie. Zmiana ta ma polegać na tem, że trzepanie pościeli i dywanów odbywać się będzie mogło na podwórzach, na których mieszczą się szkoły i przedszkola tylko w godzinach od 7-ej do 9-ej rano. Obecnie istnieją przepisy, pozwalające na trzepanie dywanów i pościeli do godz. 11-ej. Przeszkadza to nauczaniu, pozatem odbija się ujemnie na stanie sanitarnym podwórz.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo" i atrakcje.

APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

ANTINEA (Żelazna 31): „3 strzały".
BAJKA: „Cowboy z Arisony".
COLOSSEUM: „Banda Bubula".

COLOSSEUM MAŁE: „10 minut strachu".
CASINO: „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Pożądana" i „Komenda serc".
CRISTAL: „Na Sybir".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FAMA: „Szatan zazdrości".

FORUM: „Frankenstein".
FILHARMONJA: „Zemsta Tonga".
GOPLANA: „Rango" i rewja.
HELJOS. Polski film „Uchodźcy".
HOLLYWOOD: „Transatlantic" i rewja.
KOMETA: „Odtrącona" i rewja.
LOS: Od g. 4 dla młodzieży „Życie za złoto", a od 8 dla dorosłych „Za oceanem".
LUX: „Cudza narzeczona".
MAJESTIC: „Drewniane krzyże".

MIEJSKI: „Król to ja!"

MASKA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
METROPOLIS: „Droga olbrzymów".
MEWA: „Nad ranem" i „Złoto".
MIRAŻ: „Straszna noc".
OAZA: „Maradu".
PAN: „Biała trucizna".
PALACE: „Zatrute dusze".

RIVIERA: „Uchodźcy — Dzikie Pola".
ROXY: „Cudotwórca" i Mac Donald.
SOKÓŁ: „Kriss" i „Dziewica orleańska".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety".
TON. „Frankenstein".
TOMBOLA: „Ostatnia noc kawalera" i „Usta zbyt czerwone".
UCIECHA: „Sierżant X" z Iwanem Mozżuchinem.

Zużytkowanie obszarów pustynnych

Przed paroma laty zmarł w Ameryce znakomity hodowca roślin Luther **Burbank**, w kraju swym popularny narówni z Edisonem i Fordem.

Burbank postawił sobie za zadanie wyhodowania gładkiego pozbawionego kolców kaktusa. Ludziom, których Burbank wtajemniczał w swoje prace, wydawało się, iż zadanie, które postawił sobie amerykański botanik, jest jednem z tych nieszkodliwych, ale także pożytku nikomu nie przynoszących dziwactw, jakie często napotyka się u uczonych. Niezrażony ogólną obojętnością, Burbank nadal pracował nad swem dziełem i po 16 latach udało mu się wyhodować kaktus pozbawiony kolców.

O pożytku, jaki ludzkość wyniesie może z tej odmiany kaktusa Burbank w 1929 r. napisał broszurę, w której udowadniał, iż roślina tą będzie można obsiać całe połacie pustyń, zamieniając je w pastwiska. Kaktus zawiera bowiem przeszło 90% wody, cukier, i wiele wartościowych składników mineralnych; że z jednego akra (0,4 hektara) będzie można zebrać od 150 do 300 tonn paszy i że wreszcie roślina ta nie wymaga żadnych zachodów i sama rozmnaża się w bardzo szybkiem tempie.

Burbank nie doczekał się urzeczywistnienia jego utopji i umarł. Ale w południowej Afryce poczyniono próby z wyhodowanym przez Burbanka kaktusem, który dał znakomite wyniki. Mianowicie rolnicza stacja doświadczalna w **Grootfontein** przez rok karmiła owce kaktusami bezkolcowemi i w rezultacie owce, jak i uzyskana z nich wełna były w najlepszym stanie. Kaktus wyhodowany przez Burbanka okazał się błogosławieństwem dla krajów pozbawionych wody lub mało wody posiadających. Tak brzmi oficjalny raport stacji doświadczalnej.

Samobójstwo studenta

Dochodzenie ustaliło, że desperatem, który w łaźni „Centralnej" targnął się na życie, przecinając mięśnie obu rąk brzytwą był 29-letni Tobiasz Reinfeld, student Uniwersytetu Warszawskiego. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha. Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

Staruszka pod wozem

Na rogu pl. 3-ch Krzyży i Wspólnej dostała się pod wóz 77-letnia Aniela Krzykowska, bez zajęcia. Staruszkę, która doznała poranienia prawego podudzia i złamania kości piszczelowej, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Wybuch petardy

Przy zbiegu ul. Chmielnej i Nowego Świata pod elektrowozem linji „9" wybuchła petardja, powodując chwilowy popłoch, wśród przechodniów i pasażerów. Sprawcy podłożenia petardy nie ujawnieni. Wypadku z ludźmi nie było.

Przygnieciony wózkiem

Przed domem Belwederska 49, na pchającego wózek robotnika 57-letniego Bolesława Wolskiego najechał samochód ciężarowy, przygniatając W. do wózka. W. otrzymał rany cięte czoła i nosa, oraz uległ ogól nemu potłuczeniu. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do przytułku noclegowego.

Zgon weteranki 1863

W Warszawie zmarła ś. p. Katarzyna z Chomiczów Komar - Gacka, uczestniczka powstania 1863 r., wdowa po generale, przeżywszy lat 95. Ze zmarłą odchodzi do grobu jedna z ostatnich kobiet z doby powstania.

Z MIASTA w kilku słowach

ELEKTROWNIA wygotowała już odpowiedź na wezwanie rejentalne jakie wystosowane zostało przez Magistrat.

BILETY PRZESIADKOWE w autobusach zostaną wkrótce wprowadzone w cenie 40 groszy.

30 TYSIĘCY PRAW jazdy wydane zostało w Warszawie. Liczba osób praktycznie wykonywujących zawód szoferski jest znacznie mniejsza.

CORAZ MNIEJ ŻYTA dowożą do Warszawy okoliczni rolnicy, którzy czekają na polepszenie konjunktury.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie opera „Rycerskość wieśniacza". Przedstawienie uzupełnią malownicze balety „Wesele na wsi" i „Szeherezada".

W czwartek ukaże się pełna humoru melodyjna operetka Heubergera „Bal w Operze".

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja Hertza „Podróż poślubna dyrektora".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych świetna komedja Straussa „Nietoperz".

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach".

„BANDA". TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu" z Ordonówną, Pogorzelską, Jaroszym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś premjera wielkiej rewji w 30 obrazach p. t. „Brawo! Bis!", w której udział biorą Stefanja Jarkowska, Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski, Skonieczny na czele zespołu oraz orkiestra Henryka Golda.

TEATR ARTYSTÓW. Z powodu reorganizacji przedstawienia w Teatrze Artystów zostały zawieszone na kilka dni.

TEATR „8 m. 30" daje codziennie prześliczną operetkę Stolza „Peppina" doskonale wyreżyserowaną przez W. Zdzitowieckiego.

W czwartek dn. 8 grudnia w sali teatru „8 m. 30" przy ulicy Mokotowskiej 73 o g. 16 m. 15 odbędzie się artystyczny poranek Kazimiery Horbowskiej.

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). Dziś rewja „Tango i miłość" z udziałem nowozaangażowanych sił.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel" Stanisława Wyspiańskiego.

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Wesoły stragan".

TEATR „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Trunek na frasunek".

KONCERT KOMPOZYTORSKI Prof. ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO.

W sobotę, 10 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali im. Chopina (Tow. Higieniczne), mistrz Aleksander Michałowski da się słyszeć tłumom wielbicieli swego talentu, jako twórca swych własnych kompozycyj.

FILHARMONJA WARSZAWSKA. Jutro Poranek Symfoniczny, w którym biorą udział: orkiestra filharmoniczna oraz znakomity pianista Julian Karolyi, laureat Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego.

W piątek, 9 grudnia, wielki koncert symfoniczny ze współudziałem orkiestry filharmonicznej, G. Höeberga (naczelny dyrygent Opery Królewskiej w Kopenhadze) oraz wybitnego pianisty Pawła Wittgensteina (panista o jednej ręce).

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 16 wielkich atrakcyj.

Z sali sądowej

Zbrodnia akuszerki?

W ciągu ostatnich 3-ch dni Sąd Okręgowy rozpatrywał 3 sprawy, malujące aż nadto jasno konieczność udostępnienia **kobietom, nie mogącym mieć dzieci, pomocy lekarzy i obrony ich przed zabiegami niewykwalifikowanych i niesumiennych akuszerek.**

Trzy akuszerki znalazły się na ławie oskarżonych, pod zarzutem **spowodowania śmierci pacjentek.**

W sobotę Sąd Okręgowy skazał **Janinę Madey**, akuszerkę, która spowodowała śmierć żony kelnera, **Janiny Tymińskiej**, na 1½ roku więzienia.

Tymińska osierociła 1½-roczne dziecko, a udała się o pomoc do Madeyowej, **bo nie miała środków materjalnych, pozwalających jej na wyżywienie 2-go dziecka.**

Madeyowa uprzednio już miała **sprawę o śmierć pacjentki.**

W poniedziałek Sąd skazał akuszerkę **Kacperzak na 3 lata więzienia** za spowodowanie śmierci przez nieostrożność **Jadwigi Sokołowskiej.** Nieszczęśliwa ofiara akuszerki **nie miała za co wyżywić mającego się urodzić dziecka.**

Wczoraj znowu zasiadła na ławie oskarżonych akuszerka **Zienkiewicz**, oskarżona o spowodowanie śmierci **Jadwigi Faustyniak.** Nieszczęśliwa kobieta **była żoną robotnika**, zarabiającego z trudem na wyżywienie 2-ch osób. **I. K.**

Ojcobójca przed sądem

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę **Stanisława Cisłaka**, robotnika, chorego na gruźlicę rozkładową, oskarżonego o ojcobójstwo. **Cisłakowie** mieszkali na Pradze. Ojciec-pijak nałogowy, znęcał się nad żoną i synem, maltretował ich i krzywdził. Syn stawał w obronie matki, narażając się ciągle na ciosy, a nieraz ryzykując nawet życiem. Sąsiedzi przepowiadali stale, **że kiedyś skończy się zbrodnią.**

Tak się i stało. W dniu tragicznym stary Cisłak, w stanie nieprzytomnym, rzucił się na matkę, a gdy syn zaczął jej bronić, usiłował oblać go rozpuszczonym chlorkiem. W czasie walki **Stanisław Cisłak, sam nie wiedząc kiedy, uderzył ojca nożem, powodując śmierć na miejscu.**

Cisłak do winy się przyznał z płaczem, oświadczając, że nie chciał zabijać, a bronił jedynie matki.

Obronę wnosił adw. **Zand.**

Śladami „taty Tasiemki"

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę uderzająco przypominającą proces **Tasiemki** — dowód, że „system" teroru znajduje chętnych naśladowców. Na ławie oskarżonych zasiadła zgrana banda „grandziarzy", który za teren działalności obrali sobie stację autobusową w Piotrkowie, **terroryzując autobusiarzy, wymuszając „podatki" za prawo jazdy, opłaty bądź systematycznie, bądź dorywcze**, organizując napady na opornych w polu, przyczem wysadzono w polu Bogu ducha winnych pasażerów.

Na opornych był sposób wypróbowany i opatentowany przez „tasiemkowców" — dintojra i bicie; jako słabą karę, praktykowano podkładanie szkła na drodze, dzięki czemu **„kichy nawalały".** Banda trzymała w garści trzy linje autobusowe: **Piotrków— Łódź, Piotrków — Radomsko, Piotrków — Przedborz**, czerpiąc wcale piękne ze swej „pracy" dochody i ciesząc się **„należytym posłuchem".**

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał był **Dessana** na 6 lat więzienia, **Hillera** na 3 lata więzienia, **Wilczaka** na 3 lata więzienia, **Jojne Goldsteina** na 3 lata więzienia, a **Hauptmana** na 4 lata więzienia.

Terorystów przed Sądem Apelacyjnym bronił adw. **Gabryel Lewin.**

Odpowiedzi Redakcji

J. Maciejewski — nie wydrukujemy.

E. Kr., Jan Skopek, Alfa, J. T., Irma, Kowal, Ben. T., nadesłane rękopisy nie nadają się do druku.

P. K. Adresu nie mamy.

W. D. Rękopisu nie otrzymaliśmy mimo że w liście nadesłanym piszecie, iż rękopis dołączacie.

M-ski. — Sprawozdanie z procesu brzeskiego możecie nabyć w Księgarni Robotniczej. Warszawa, Warecka 9.

L. L. — W sprawie wiadomej zwróćcie się do adwokata.

Krak. Owszem w Krakowie istnieje porad nia przy tamtejszej Kasie Chorych.

W. L. List przesłaliśmy adresatowi.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.30 Muzyka z płyt. 12.30 — 12.35 Komunikat P. I. M. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny. 15.10 — 15.15 Komunikat Państw. Inst. Eksportowego. 15.15 — 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.30 — 15.35 Kronika harcerska. 15.35 — 16.00 Program dla dzieci. 16.00 — 16.40 Koncert tenorów. 16.40 — 17.00 Odczyt. 17.00 — 17.30 Aud. dla nauczycieli w szkol. 17.30 — 17.35 Komun. dla żeglugi i rybaków. 17.40 — 17.55 Odczyt p. t. „Społeczne i moralne skutki bezrobocia" wygł. dr. Balsigierówa. 17.55 — 18.00 program na dzień następny. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka z „Adrji". 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 — 19.45 Feljeton literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.55 Rewja z płyt. 20.55 — 21.00 Wiadomości sportowe. 21.00 — 21.05 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.05 — 22.00 Recital fortepianowy Bolesława Kona. 22.00 — 22.15 „Na widnokręgu". 22.15 — 22.55 Muzyka z płyt. Muzyka salonowa. 22.55—23.00 Komunikaty. 23,00 — 24,00 Muzyka taneczna.

Zmiany w rozkładzie jazdy

Poc. Nr. 714 komunikacji Wilno — Warszawa Wil. przychodzący na dworzec Warszawa Wil. o godz. 5 m. 55 będzie się zatrzymywał po pół minuty na przystankach osobowych Kity i Zaremby Kościelne w terminie od dnia 5 grudnia 1932 r. do dn. 14 maja 1933 r.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.92; frank francuski 34.86; funt szterling 28,50; marka niemiecka 211,60; szyling austrjacki 105,50, korona duńska 145; norweska 140; szwedzka 155; czerwońce drobne 1.10, grubsze 1.25; frank szwajcarski 171.25; korona czeska 26.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry: rankiem chmurno i mglisto, dniem przejaśnienia. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia temperatura około 6 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

Debiut Mary Pickford

Dnia 9-go grudnia, odbędzie się w Warszawie niezwykły debiut: pierwszy występ Mary Pickford w roli mówionej, w najnowszym filmie wytwórni United Artists, zatytułowanym „Kiki". Tak więc odtwórczyni niezapomnianych ról niemych, jak Dorota Vernon, Mały lord i inne, objawi nam się poraz pierwszy w postaci kompletnej, uzupełnionej żywym głosem. „Kiki" jest filmem wesołym, chciałby dlatego jeszcze, że partnerem Mary Pickford jest nieodparty i wybrany Reginald Denny. Niezwykły ten debiut odbędzie się w kinie „Majestic". (X)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

3000 WIDZÓW NA MECZU ROBOTNICZYM

W niedzielę ubiegłą odbył się w Katowicach bardzo ciekawy mecz pomiędzy reprezentacją robotniczą Katowic a reprezentacją robotniczą Szopienic, Janowca, Giszowca i Mysłowic. O wielkiem zainteresowaniu zawodami świadczy liczba widzów wynosząca 3.000. Po ciężkiej walce zawody przyniosły wynik remisowy 4:4. Do przerwy prowadziły Katowice 3:2.

I DRUKARZ WILEŃSKI WCHODZI DO KLASY A

W Wilnie utworzony został stosunkowo niedawno klub **„Drukarz".** Klub szybko się rozwinął a w roku bieżącym po licznych walkach zdobył mistrzostwo klasy B i wchodzi do klasy A wileńskiego Okręgu.

W Warszawie do klasy A — jak wiadomo — również wszedł „Drukarz".

NIGDY NIEKOŃCZĄCY SIĘ ŁAŃCUCH PROTESTÓW

Głośna już w całej Polsce sprawa udziału Taborka w meczu IKP — PKS wywołała prawdziwą powódź protestów. Pierwszy protest, jak wiadomo, złożył PKS, domagając się weryfikacji zawodów na 8:8. Wydział Sportowy PZB. protest ten uwzględnił. Z kolei pojawił się protest IKP. PZB uwzględnił ten drugi protest, unieważniając decyzję swego Wydz. Sportowego. Na skutek nowego protestu PKS Polski Związek Bokserski rozpisał referendum i okręgi miały wydać ostateczną decyzję, która ze stron ma rację. Obecnie, jak się dowiadujemy, IKP wysłał protest do PZB w sprawie tego referendum. IKP uważa, że referendum zostało rozpisane niezgodnie z regulaminem. Jeżeli PZB chce, aby sprawa została rozstrzygnięta przez referendum, wówczas okręgi powinny otrzymać nietylko jednostronne oświadczenie PKS., ale również dane ze strony IKP i stanowisko PZB. w tej sprawie.

PZB. i ten protest uwzględnił i referendum zostało wstrzymane aż do czasu nadesłania danych przez IKP.

WIEDEŃSCY ZAPAŚNICY W WARSZAWIE

Mistrz Austrji w zapasach wiedeński Hakoah, przybywa 10 i 11 b. m. na dwa mecze do Warszawy sprowadzony przez sekcję zapaśniczą YMCA. Hakoah walczyć będzie w sobotę o godz. 20,30 z repr. Warszawy, a w niedzielę o godz. 18 z YMCA. Oba mecze odbędą się w nowym gmachu YMCA. Składy drużyn będą następujące:

Hakoah — Finkus, Gotlieb, Oxener, Bergman, Müller, Birnbaum, Hirschl.

Reprezentacja Warszawy: Mianowski (Legja), Kieruszyn (Elektryczność), Buza (Rywal), Neuff (YMCA), Mańecki (Skra), Falkiewicz (Elektryczność) Puciata (Legja).

YMCA: Rokita, Szajewski, Pyć, Kiela, Lejniak, Hebda, Skrocki.

LISTA NAJLEPSZYCH POLSKICH TENISISTÓW

Zarząd Pol. Zw. Tenisowego ustalił już ostateczną listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów polskich za rok bieżący.

Lista panów przedstawia się następująco:

1) **Hebda**, 2) **Tłoczyński**, 3) **Maks Stolarow**, 4) Witman, 5) Popławski, 6) Jerzy Stolarow, 7) Warmiński, 8) Tarłowski, 9) Horain, 10—11) Liebling i Pohorylec, 12) Altschüler, 13) Tarasiewicz.

Lista pań:

1) **Jędrzejowska**, 2—3) **Dubieńska, Volkmerówna**, 4) Stefanówna, 5—6) Lilpopówna i Pozowska, dalej: Boniecka, Neumanówna, Rudowska, Weleszczukowa i Orzechowska, Bielecka.

Lista męskich doubli:

1) Tłoczyński — Warmiński, 2) bracia Stolarowowie, 3) Hebda — Popławski.

SPORT WOLNY OD PODATKÓW... W BUDAPESZCIE

Na posiedzeniu magistratu m. Budapesztu postanowiono zwolnić wszelkie imprezy sportowe od podatków, poczynając od dnia 1.I. 1934 r.

Na rok 1933 obowiązujące dotąd podatki od imprez zmniejszono do połowy.

ODCZYT SPORTOWY

W czwartek wieczorem wygłosi Wiktor **Junosza - Dąbrowski** odczyt sportowy przez radjo o odmiace sportowej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.